Nr. 235 | We Lwowie Niedziela dnia 25. Sierpnia 1895. | Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kieslki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube i Hamburg, w Paryżu: C. Adam 33 de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Jubileusz.

Lwów 24 sierpnia.

Lat dwadzieścia pięć, to duży szmat czasu nietylko w życiu jednostki i poszczególnego indywiduum, ale także w życiu całych narodów i społeczeństw. Okres to tem większy, o ile my teraz naprawdę żyjemy prędko i w pośpiechu. W ciągu ćwierć wieku można zatem naprawdę dużo przebyć i wiele przeżyć. Niemcy w ostatnich dwudziestu i pięciu latach niezawodnie dużo przebyli, więcej w każdym razie, aniżeli niejeden inny naród w Europie. Toż nie można się dziwić, że na chwilę teraz właśnie przystanęli, że myślą zwracają się wstecz, że odnawiając wspomnienia wielkiej doby dziejowej, oglądają się zatem, co właściwie w tych dwudziestu i pięciu latach zyskali i co zrobili.

Ponieważ w polityce przedewszystkiem się liczyć trzeba z faktami, więc przyznać trzeba, przynajmniej z pewnego punktu widzenia, że rok 1870 był niezawodnie wielki. Po krwawych i świetnych zwycięstwach, stworzono wielkie i potężne Niemcy. Król pruski Wilhelm I. włożył na skroń koronę cesarską zjednoczonych Niemiec. Tak się przedstawia ze stanowiska niemieckiego efekt wielkiej wojny roku 1870 i dlatego z tego stanowiska święcą z taką okazałością i z taką uroczystością jubileusz dwudziesto i pięcioletni — w Berlinie.

Zdaje nam się jednak, że w tem ostatniem słowie, umieszczonem na końcu zdania, mieści się także największa i najprawdziwsza charakterystyka jubileuszowych uroczystości. Przecież tem, że po wojnie przed laty dwudziestu i pięciu Niemcy zostały stworzone i zjednoczone, nikomu naturalnie przez myśl nie przechodzi, ale czytamy dużo pism niemieckich z całego szerokiego obszaru imperjum germańskiego, a pomimo tego entuzjazm jubileuszowy znajdujemy przecież jedynie w prasie — pruskiej. Niemcy niezawodnie są zjednoczone, ale jubileusz zjednoczenia święcą przecież przedewszystkiem Prusy. Że one wiele, to nam mają powodów, to kwestji nie ulega i byłoby wprost niedorzecznością, gdyby ktoś z tego stanowiska chciał uszczuplić znaczenie i doniosłość uroczystości jubileuszowych. Prusy wzmogły się i wzrosły, król pruski został cesarzem niemieckim, więc Prusy przedewszystkiem święcą jubileusz powstania swojej potęgi, więc król pruski święci go z większą okazałością, aniżeli rycerskością, z większą pompą, aniżeli taktem, kładzie w rocznicę klęsk francuskich kamień węgielny pod pomnik pierwszego króla pruskiego, który włożył na swoją skroń koronę cesarską Niemiec. Ale jaki udział w tym jubileuszu biorą ludy niemieckie, jak uczestniczą w tych uroczystościach, poświęconych wspomnieniom wielkich dni roku 1871, państwa i państewka, tworzące razem rzeszę niemiecką?

Autentycznej na to pytanie odpowiedzi nie ma i z powodów łatwo zrozumiałych być nie może. Ale kto umie się wsłuchiwać w głosy, wydobywające się szeptem z głębi piersi narodu, kto rozumie nietylko to, co w prasie niemieckiej pisze i drukuje, ale także to, czego się nie mówi i nie rozgłasza, ten łatwo może się o tem dowiedzieć, że szerokie warstwy ludów niemieckich z tą samą myślą i z tą samą niechęcią, z jaką przed dwudziestu i pięciu laty poddali się pod komendę i jarzmo pruskie, święcą dzisiaj jubileusz. Entuzjazm dla zjednoczenia nie był nigdy u ludów niemieckich tak wielki, by zabić prądy partykularne, wcale zaś już nie wystarczał, by państwa południowo-niemieckie oddać w zupełną od Prus zależność. Sztandar niemiecki noszą owe państwa i państewka może wysoko, ale pragną, by obok niego powiewał także ich własny sztandar partykularny i z całych sił bronią się przeciw temu, by je przytłoczyło — sztandarem pruskim. *Wir wollen keine Preussen sein* — to jest hasło, które głośnem odbija się echem wśród poszczególnych szczepów rzeszy niemieckiej i tego hasła Prusy mimo upływu lat dwudziestu i pięciu i mimo niezawodnie najszczerszych w tej mierze usiłowań, stłumić i zdławić nie zdołały.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że głośne uroczystości jubileuszowe, że owe wszystkie parady oficjalne wynikłem są tych właśnie usiłowań pruskich. Trzeba koniecznie od czasu do czasu niesfornym umysłom, których dotychczas nie udało się zmóc, zaimponować czemśkolwiek, jeżeli nie naturalną siłą, to sztuczną paradą. Jubileusze obecnie nie są niczem innem. Prusy je urządzają z właściwą parweniuszom przesadą i hałaśliwością. Państwa i narody niemieckie urzędownie w nich uczestniczą, bo ostatecznie nie mogą inaczej i nie mają wyboru, ale z zachowania i z usposobienia ich, nieuprzedzonemu przecież nie trudno poznać, że tu chodzi przecież wyłącznie i przedewszystkiem o jubileusz pruski. Król pruski i cesarz niemiecki to wprawdzie jedna osoba, ale naród niemiecki nie chce się z tem zgodzić, by można było powiedzieć, że Prusy i Niemcy — to jedno.

Rosja na kresach.

Moskowskija Wiedomosti wciąż widocznie nie są jeszcze pewne, czy system stosowany dotychczas do Polaków nie zmieni się wypadkiem, bo od czasu do czasu nawołują do tego, aby generałgubernatorom warszawskim, a z nadzwyczajną zajadłością starają się „wyświetlić" kwestję polską i przekonać *dicałeli* rosyjskich, aby nie ustępowali ani na krok, lecz kroczyli „twardo" po raz wskazanej drodze bezwzględnego *obrusienia*. Tak i dzisiaj musimy streścić list z Warszawy do moskiewskiego organu, tyczący się głównie znajomości języka rosyjskiego w Królestwie.

Przedewszystkiem zastanawia się korespondent warszawski nad tem, co to znaczy kwestja polska i dochodzi do przekonania, że „wielu z braku rozsądku, wielu z przychylności dla Polaków i pobłażania, z którymi spotykamy się na każdym kroku, chętnie używało wyrażenia „kwestja polska", ale każdy, który sprawę rozumie należycie, zgodzi się z wielkim M. N. Katkowem, że nie ma kwestji polskiej, a jest tylko kwestja rosyjska. Jeżeli ci, którzy sprawę należycie rozumieją, mówią o kwestji polskiej, bałtyckiej i t. d., to mówią to tylko w celu wskazania tej części Rosji, o której jest mowa.

Pomimo działalności Potapowa, Kotzebuego i Albiedyńskiego, którzy szli wbrew zasadom polityki rosyjskiej w Warszawie i w Wilnie, sprawa rosyjska wzmocniła się i posunęła się znacznie naprzód. Zwykle w tym wypadku przytaczają przedewszystkiem na rozprzestrzenienie się w kraju nadwiślańskim znajomości języka rosyjskiego, na wielu używaniu się i korzystną działalność rosyjskiego systemu szkolnego itd. Nie ulega wątpliwości, że co się tyczy młodzieży, to ta znajomość jest ważna, ale nie w tem rzecz.

Rzeczywiście, obecnie trudno znaleźć w Warszawie lub w innem mieście *Priwislinja* człowieka, któryby nie mówił po rosyjsku, jeżeli tylko on, z źle zrozumianego patrjotyzmu, jak ten eks profesor Polak, który wykładał po rosyjsku w uniwersytecie lub śpiewak Myszuga, nie zaprze się nietylko znajomości języka rosyjskiego, ale i rozumienia go. Nie mówią po rosyjsku, albo też udają, że nie mówią, tylko księża i cudzoziemcy (fabrykanci, majstrowie, robotnicy itd) w całym okręgu łódzkim i niektórzy panowie z guberni, graniczących z Prusami i Austrją. Księża nie mówią po rosyjsku dla tego, aby dać przykład patrjotyzmu i dla tego, że z nich w miejscowych katolickich seminarjach siłą wyganiają tę znajomość języka rosyjskiego, jaką wynieśli z kursu czterech klas gimnazjalnych, skąd idą do seminarjów. Niemcy-fabrykanci i ich pomocnicy, słowem wszyscy Niemcy inteligentni i półinteligentni, którzy masami zwalili się do guberni piotrkowskiej, warszawskiej i kaliskiej nie mówią, i nie będą mówili po rosyjsku z antagonizmu do Rosji jako państwa, i z nienawiści germańskiej do zasad państwowych rosyjskich. Domy i ich umeblowanie są czysto niemieckie, patrjotyzm niemiecki podniesiony do dziesiątej potęgi i krzyczący. Szczególnie silnie niemiecki i germanizujący charakter mają w Łodzi i innych miejscowościach fabrycznych tak zwane kluby fabryczne. Nie słychać w nich innego języka prócz niemieckiego, rzadziej i ciszej słychać język polski, a już nie usłyszy się słowa rosyjskiego. Przy wielu fabrykach istnieją chóry śpiewackie i stowarzyszenia, tam śpiewa się tylko pieśni niemieckie, a do patrjotycznych włącznie, rzadko polskie, a już nigdy rosyjskie. Jeżeli ośmieli się zajrzeć do Łodzi jaki znany w Europie artysta rosyjski, to nie pójdzie go słuchać ani jeden Niemiec. Przy tych klubach niemieckich istnieją także orkiestry, z niemieckim kapelmistrzem na czele, członkowie ich mówią tylko po niemiecku, grają tylko niemieckie utwory aż do hymnów narodowych włącznie.

Kontyngens techników, buchalterów, zarządców itd. uzupełniają z Niemiec po większej części rezerwistami, a tłomaczą to tem, że nie ma w kraju szkół technicznych, któreby mogły wychowywać specjalistów. To, że takich szkół nie ma, jest winą samych Niemców, którzy zarabiając na rynkach rosyjskich 200—300 milionów rubli rocznie, nie dają nic na szkoły techniczne, nie łożą na żadne przemysłowe moskiewskie. Odpowiedź bardzo prosta: rosyjscy fabrykanci dlatego starają się o rozwój technicznego wykształcenia, ponieważ jest to korzystnem dla Rosji, tutejsi Niemcy nie starają się o to, ponieważ jest to korzystnem dla Niemiec. Zrozumiał to jednakże Hurko i starał się ograniczyć napływ Niemców do fabryk krajowych."

Wzywa wreszcie korespondent do zakładania szkół fachowych w Królestwie i żąda kategorycznie, aby miejsca we wszystkich instytucjach urzędowych były wyłącznie obsadzone przez Rosjan, z którymi by można było rozmówić po rosyjsku.

A ostatnia „tolerancja" rosyjska gdzie się podziała?

Tajne rozporządzenie.

Socjalistyczny organ centralny *Vorwärts* otrzymał pokątną drogą tajne rozporządzenie rejencji szlezwickiej, które ogłasza, jako ciekawy przyczynek do charakterystyki postępowania władz pruskich wobec stronnictwa socjalno-demokratycznego. Dokument ten brzmi, jak następuje:

Król. Prezes Rejencji.
J. W. IA. 25841.

Szlezwig, 25. lipca 1895.

Zauważam, że niektóre urzędy policyjne względem wnoszonych ze strony socjalno-demokratycznej podań o zezwolenie na urządzenie pochodów publicznych, nie zachowują nakazanej względami na ruch komunikacyjny i porządek publiczny rezerwy. Ponieważ tego rodzaju pochody ten tylko cel mają, aby zaimponować publiczności, wywołać sensację i przez to wzmocnić socjalno-demokratyczne stronnictwo, a przeciwne socjalnej demokracji klasy społeczne onieśmielić, — przeto też nie mają prawa, aby traktowano je na równi z innemi podobnemi obchodami towarzystw, które tylko zajmują się sprawami patrjotycznemi lub zabawą, i przeto, gdzie tylko ustawa na to pozwala, zabronione być powinny. Miarodajnym pod tym względem jest wyrok królewskiego najwyższego trybunału administracyjnego z dnia 9. stycznia 1894 r., — w którym uznano za zasadę, iż pochód publiczny, który mógłby zwrócić na siebie uwagę publiczności i zakłócić porządek publiczny, a mianowicie ruch uliczny, w myśl §. 10. ustawy o stowarzyszeniach zabronionym być może.

Ponieważ zaś w wyroku tym wymienione przypuszczenia we wszystkich niemal wypadkach do tego rodzaju uroczystych pochodów socjalno-demokratycznych zastósować się dadzą polecam wielm. panu, aby w przyszłości na takie uroczystości pozwolenia nie udzielił, a gdzieby wyjątkowe okoliczności nakazywały uwzględnić podania odnośne, aby wpierw zasięgał mej decyzji.

Ze względu na częste wypadki niedyskrecji przy tego rodzaju rozporządzeniach sekretnych, jakie zaszły w ostatnim czasie, czynię wielm. pana odpowiedzialnym za najściślejsze zachowanie tajemnicy co do niniejszego rozporządzenia.

Prezes rejencji.

Do
panów przełożonych policji
w Altonie, Kilonji, Flensburgu,
Neumünster, Wandsbeck,
Itzehoe i Rensburgu.

Dobrych widocznie socjalna demokracja posiadać musi powierników i przyjaciół nawet w biurach zarządów policyjnych, jeżeli to rozporządzenie — mimo osobno i surowo przykazanej dyskrecji, dotarło do rąk redakcji *Vorwärts*'u. Nowy to dowód, jak daleko sięgają wpływy stronnictwa przewrotu. Rozporządzenie samo w sobie jest dokumentem bardzo ciekawym, a tem ciekawszym, że wydanym tajnie. Nakazuje ono wprost na mocy bardzo elastycznej interpretacji wyroku sądowego, ograniczać wynikającą z odnośnych przepisów prawa o stowarzyszeniach, a i tak już niezbyt wielką swobodę urządzania pochodów, a właśnie zalecona władzom wykonawczym dyskrecja, czyni je bardziej jeszcze charakterystycznem.

Ruch przedwyborczy.

Centralny komitet przedwyborczy dla Galicji wschodniej dokonał na zwyczajnem posiedzeniu przepisanej regulaminem kooptacji pięciu członków. Kooptowani zostali: dr. Ostaszewski-Barański, redaktor *Dziennika Polskiego*, dr. Aleksander Vogel, redaktor *Gazety Nar.*, Samuel Horowitz, członek rady zaw. Banku hipot., Doliński Franciszek i Jahl Władysław, adwokaci z Przemyśla i Jasławia. Ci dwaj ostatni jako delegaci miast, stosownie do przyrzeczenia centr. komitetu przedwyborczego, danego komisji stałej dla 30 miast i miasteczek. Najbliższe posiedzenie centralnego komitetu, w ten sposób ostatecznie ukonstytuowanego, odbędzie się dziś w niedzielę 25. bm.

*

Skład central. komitetu wyborczego dla Galicji wschodniej, po dokonanym onegdaj przez delegatów z kraju wyborze 5 członków i po przedsięwziętej również kooptacji 5 członków, przedstawia się obecnie jako ostatecznie ukonstytuowany w sposób następujący:

Prezes: Wojciech hr. Dzieduszycki. Zastępca: dr. Tadeusz Skałkowski. Sekretarz: Albin Rayski. Członkowie: ks. Czartoryski Witold, Dembowski Zygmunt, dr. Doliński Franciszek, Gniewosz Stanisław, dr. Goldman Bernard, Horowitz Samuel, dr. Jahl Władysław, Jędrzejowicz Franciszek, dr Kozłowski Włodzimierz, Mernowicz Teofil, dr. Ostaszewski-Barański Kazimierz, Romanowicz Tadeusz, hr. Stadnicki Stanisław, Torosiewicz Mikołaj dr. Vogel Aleksander, Zagórski Eustachy.

*

Przed paru dniami podaliśmy na tem miejscu w streszczeniu jeno pobieżnem przemowę posła D. Abrahamowicza, na zgromadzeniu wyborców z kurji większej własności ziemskiej obwodu lwowskiego. Obecnie podaje *Gaz. Nar.* według zapisków stenograficznych ten ustęp rzeczonej mowy, który jest jakby sylwetką polityczną posła do rady państwa dra K. Lewakowskiego, prezesa t. z. stronnictwa ludowego.

„O ile sympatycznie oceniam ruch włościański do pewnej miary, o ile nie jest on separatystycznym, o tyle nie mam dość słów potępienia dla tych, którzy sobie po prostu sport dziś robią z wywoływania tego ruchu, jako komiwojażerowie nie wolności — chyba wolności burzenia — mówił p. Abrahamowicz.—I rzecz szczególna, że na czele tego ruchu antisejmowego i tych, którzy mieli się opiekować ludem, stanął człowiek, mianowicie poseł Lewakowski, z którym ja koleguję lat 12 w radzie państwa, którego działalności przypatruję się i o którym jedno tylko — nie ja, ale wszyscy powiedzieć mogą — że może nie ma drugiego posła, któryby bardziej obowiązki swoje zaniedbywał, jak p. Lewakowski, któryby mniej pracował w radzie państwa, jak on, i któryby rzadziej jawił się w radzie państwa, jak p. Lewakowski. Kiedy inni posłowie zajęci po komisjach ciężko pracują, p. Lewakowski perjodycznie sobie wyjeżdża na wycieczki do Anglji, Francji i Bóg wie gdzie, lub zajmuje się kopalniami naftowemi. W żadnej komisji nie pracuje on obecnie. Wobec tego, że Polaków do wielu komisyj wybierają i że i w Kole muszą być wszystkie siły zużytkowane, wybraliśmy p. Lewakowskiego, jako reprezentanta miasta Lwowa, a więc przemysłu, do komisji przemysłowej. Lecz on według swego zwyczaju mało kiedy się w niej zjawiał. A gdy prezes komisji, p. Weigel udał się do prezydjum izby i prosił aby członków komisji przemysłowej wezwało, izby przychodzili na posiedzenia, gdyż zbyt często nie ma kompletu, zapytaliśmy wówczas p. Lewakowskiego, dla czego obowiązki zaniedbuje. Na to odrzekł krótko i węzłowato. „Ja nie mam czasu, a jeśli mnie ciśniecie, żebym chodził na posiedzenia komisji, to raczej składam mandat członka komisji."

I złożył go. Ale dziwnem jest usposobienie p. Lewakowskiego! Kiedy bowiem w ubiegłej sesji wytoczono drażliwą i ważną sprawę wypadków w morawsko szląskich kopalniach węgla i kiedy izba poleciła komisji przemysłowej, aby się tą sprawą zajęła, wówczas p. Lewakowski przyszedł i zapytał przewodniczącego: „Kiedy się zbierzemy?" Na to odpowiedział mu przewodniczący komisji: „Kiedy się komisja przemysłowa zbierze, to wiem, bo jutro, ale niestety, pan już nie jesteś członkiem komisji" „Jak to, ja nie jestem członkiem komisji?" „A nie." P. Lewakowski oburzony przybiega do prezydjum i apeluje: „Jak to, wyście mnie wyrzucili z komisji?" Szczęściem, że był dokument w ręku — jego własna rezygnacja i ta go dopiero przekonała...

O książce pana Koźmiana.

(Fejleton literacki.)

Od dawna już żadna książka, w języku polskim skreślona, nie wywołała tak rozlicznych, tak ożywionych rozpraw i sądów różnorodnych, co „*Rzecz o roku 1863*", pana Stanisława Koźmiana. Bo też nawet zasadniczy przeciwnicy znakomitego dramaturga i publicysty przyznać musieli tej pracy, zwłaszcza po ukazaniu się pierwszego tomu, piętno niepospolitego talentu, wiele połysków świetnych myśli i dowcipnej gry słów. Zarzucali mu wprawdzie brak systemu i ładu w książce, tendencję zbytnio apoteozującą t. z. szkołę krakowską, brak nowych szczegółów, wreszcie pamiętnikowy raczej, aniżeli źródłowy charakter jego pracy — zaznaczając równocześnie, że piękność formy i lekkość stylu czynią tę książkę poczytną, że autor tomem pierwszym swego dzieła, przez pełne skruchy przyznanie się do omyłek i współwiny w wypadkach 1863/4 roku, pozyskał sobie sympatje czytelników.

Rozbiorowi i ocenie dzieła pana Koźmiana, poświęciło lwowskie „Koło literacko-artystyczne" trzy wieczory, a mianowicie pierwszego i czternastego grudnia 1894 r. oraz siedmnastego maja 1895 roku. „Koło" uczyniło ten krok podobno, wychodząc z zasady, że rozbiór najgłośniejszych prac w ogóle, a w szczególności traktujących o jednej z najpodnioślejszych chwil naszego życia porozbiorowego, jest obowiązkiem obywatelskim. Nie chcemy polemizować z powyższem twierdzeniem, jakkolwiek sądzimy, że w pierwszym rzędzie do przeprowadzenia gruntownej, opartej na zawodowej wiedzy dyskusji nad „*Rzeczą o roku 1863*", powołane było tutejsze „Towarzystwo Historyczne". Nie chcemy również zastanawiać się nad powodami, dlaczego to się nie stało, choć podniesienie kwestji żywotnej, obchodzącej szerszy ogół, przyczyniłoby się niewątpliwie do obudzenia większego ruchu w łonie tej instytucji. Ostatecznie więc „Koło literackie" było widownią rozpraw przeprowadzonych o książce pana Koźmiana, a rezultatem dyskusji, która się wówczas toczyła w owem stowarzyszeniu, jest leżąca przed nami, sporych rozmiarów książka, p. t.: „*Stronnictwo Krakowskie o styczniowem powstaniu 1863 roku*, wydana nakładem Drukarni Ludowej.

Rozpoczyna ją rozbiór dwóch pierwszych tomów książki p. St. Koźmiana, pióra pana Tadeusza Romanowicza. Obszerna ta krytyka znaną jest wszystkim zajmującym się baczniej tym przedmiotem, z fejletonów krakowskiej *Nowej Reformy*, ogłoszonych w grudniu r. z., oraz w styczniu i lutym r. b. Zdaniem pana Romanowicza „Rzecz o roku 1863" winnaby raczej nosić tytuł: Udział konserwatystów krakowskich, a szczególniej p. Koźmiana i jego przyjaciół w powstaniu roku 1863. P. Romanowicz odmawia tej pracy wartości historycznej i źródłowej, potępia dążność polityczną, rozwiniętą w pierwszym rozdziale drugiego tomu i zarzuca autorowi stronniczość, niesprawiedliwość, oraz płytkość sądu „Po za tym nieusprawiedliwionym i stronniczym sądem o ludziach i wypadkach" — słowa p. Romanowicza — „stoi ponura i rozpaczliwa teorja p. Koźmiana z programem niepodległości, dla zachowania nieokreślonego bliżej bytu narodowego"... „Teorji tej politycznej i tego na stuletnie dzieje poglądu naród nigdy nie przyjmie... Nie wyrzeknie się nigdy swego politycznego ideału, nie zrzeknie się prawa do politycznego bytu, bo wie, że z chwilą, w którejby to uczynił, popadłby musiał w zupełne zmaterjalizowanie, zatraciłby najlepszą cząstkę swej odpornej siły, która go dotychczas przy życiu trzymała i że wtedy *Finis Poloniae* stałoby się po raz pierwszy straszliwie realną prawdą"...

Wobec obszernej oceny pana Romanowicza, poprzestał p. Antoni Skotnicki w swem przemówieniu, wygłoszonem w dniu 14. grudnia r. z. na sprostowaniu niektórych faktów, mylnie w książce pana Koźmiana przedstawionych, a zarazem zaznaczył pewną łączność, istniejącą między „Historją dwóch lat", a „Rzeczą o roku 1863." Sulima zalecał politykę kompromisów z Rosją, a raczej poddanie się jej i dla tego został odosobniony. Zamiar jego przechodził zakres możności, warunki nie sprzyjały. Pozbawiony wpływów nic nie mógł zrobić. Zręczniejszy i pełen stosunków autor „Rzeczy o roku 1863" — mówił p. Skotnicki — potrafi może wyzyskać nabyte doświadczenie.

Uzupełniający i prostujący zarazem charakter miało również przemówienie pana Leona Syroczyńskiego, który wspomniawszy o stanowisku, zajętem wobec pracy p. Koźmiana przez pewną część prasy wiedeńskiej i rosyjskiej, oświadczył z całą stanowczością, iż wszelkie niemal daty i fakta, które autor wziął z powstania na Rusi dla poparcia swych historyczno politycznych konkluzyj, są nieprawdziwe.

Po krótkiem, ponownem przemówieniu p. Romanowicza, który zastrzegał się przeciw zarzutowi, jakoby zbyt daleko poszedł w swych konsekwencjach, wysnutych z dzieła pana Koźmiana, zabrał głos Wojciech hrabia Dzieduszycki.

Oświadczył on na wstępie, iż mówić będzie nietyle o książce, gdyż nie jest historykiem, ani też, będąc dzieckiem w czasie rewolucji styczniowej, nie chce jej oceniać na podstawie własnych wspomnień. Natomiast uważał mowca za swój obowiązek dotknąć wielu najdonioślejszych spraw, o które książka potrąciła i wypowiedzieć myśli, które mu się w tej chwili, jako Polakowi nasunęły. „Nie wiem o ile jest politycznem" — słowa hrabiego Dzieduszyckiego — „wznawianie sporów o to, co się stało przed trzydziestu laty... Przeszłość się nie wróci, musimy żyć wśród teraźniejszości, a przeszłość sądzić jako przeszłość dziejową, spokojnie, choć nie bez głębokiego wzruszenia. Nie należy się teraz spierać o to, kto był winien strasznym klęskom, jakie na naród spadły, bo wiemy, że usposobienie całego narodu przed trzydziestoma laty musiało wywołać beznadziejne powstanie... Winnym byłby tylko ten, ktoby dziś nie umiał dobyć nauki z ówczesnych strasznych doświadczeń.

Historykowi nie wolno sądzić powstania osobno, winien zasiąść do sądu nad całą epoką Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, która powstanie poprzedziła, bo powstanie było dojrzałym tej epoki owocem. Czy kto potrafi ją potępić? — Nie, nikt z Polaków!

Scharakteryzował następnie mowca w głównych zarysach dzieje nasze porozbiorowe, które nazwał słusznie dziejami najstraszniejszych klęsk politycznych i powiedział co następuje: Rok 1863 nie przeminął marnie, jeżeli potrafimy skorzystać z doświadczenia. W Galicji otrzymaliśmy swobody, jakich żadna dzielnica Polski od rozbiorów nie miała; niejednośmy zapewne w ciągu trzydziestu lat swobody zaniedbali, ale możemy się pochwalić i tem, żeśmy sił nie przeceniali i pracowali rozumnie. Daj Boże, aby praca podobna mogła się rozpocząć i po za Galicją... Ale wiemy równocześnie, że w każdej dzielnicy winni Polacy inaczej pracować, innych dobierać środków, odmiennych domagać się rzeczy. Wiemy, że są miejsca, gdzie trzeba tylko bronić narodowego bytu, a inne miejsca, gdzie należy dążyć do narodowego i społecznego postępu, do dodatniej twórczości, stwierdzającej życie narodu. Jeżeli chcemy sprostać w zupełności naszemu zadaniu, trzeba nam uzupełnić moralną i obywatelską poprawę wyparciem się najniebezpieczniejszego błędu. Nie ma dla człowieka trudniejszej ofiary nad milczenie w chwili, gdy możemy zawołać dawnemu przeciwnikowi: ty błądziłeś a ja miałem słuszność — i nie masz większego bohaterstwa nad to, kiedy kto dawnemu, domowemu przeciwnikowi, poda rękę do wspólnej pracy na teraz i jutro. Do tej cnoty dojść musimy koniecznie, jeżeli mamy się oprzeć zewnętrznym nieprzyjaciołom i wewnętrznemu wrogowi wszelkiej idei narodowej... A przedewszystkiem nie wznawiajmy kwestji o to, czy kto stoi przy ostatecznych, narodowych celach, czy kto ich się wypiera. Gdyby się ich kto z Polaków wyparł, niktby jemu nie uwierzył.. Wszyscy wiedzą, żeśmy naród żywy, który się nie zrzekł i zrzec nie może ani swojej nadziei, ani swojej narodowej dumy, i dlatego się z nami liczą... Gdybyśmy się wyparli nadziei normalnego życia narodów, przestalibyśmy być żywym narodem i czynnikiem historycznym, i niktby się z nami nie liczył, wiedząc na pewno, że rozkład ostateczny musi rychło nastać w martwem ciele... Te nasze narodowe przekonania są naszą siłą, stanowią o naszem powołaniu, są rękojmią naszej, nietylko dla nas zbawiennej przyszłości. Zawinilibyśmy tedy wobec Boga i wobec rodzaju ludzkiego, i pozbawilibyśmy się zarazem nikczemnie warunków narodowego życia, gdybyśmy się dla jakiejś przemijającej korzyści, albo z powodu chwilowego jakiegoś niebezpieczeństwa, naszych najświętszych przekonań zaparli, gdybyśmy się dali skusić do tego, abyśmy byli podporami, czy to absolutystycznego, czy to rewolucyjnego bezprawia... A jeśli mamy być tem, do czego nas Bóg przeznaczył, trzeba, abyśmy mieli możność rozwijania naszego narodowego życia i naszej cywilizacji. I na razie programem naszej polityki — że tak rzekę: zewnętrznej — jest domaganie się tych warunków, któreby nasze działanie wewnętrzne umożliwiły, któreby nam rąk nie wiązały i polskiego ducha nie dławiły!...

Oto ostateczna konkluzja przemówienia znakomitego myśliciela, tworząca — naszem, zdaniem — najgłówniejszą, najważniejszą dla każdego czytelnika część omawianej dziś książki. Enuncjacja ta zakończyła grudniową dyskusję o dziele p. Koźmiana w „Kole literackiem", której ciąg dalszy nastąpił w maju br., po pojawieniu się końcowego tomu „*Rzeczy o roku 1863.*"

I podobnie jak poprzednim razem rozprawę rozpoczęło przemówienie p. Romanowicza, który potępiwszy jako destrukcyjny postawiony przez autora „*Rzeczy*" program porozumienia się z

konała że sam z własnej woli wystąpił z komisji. (Wesołość).

Otóż, jak w tym wypadku, sam wystąpiwszy z komisji, rzucił potwarz na Koło polskie, że to ono przez swoje machinacye wyrzuciło go z komisji, tak samo przy każdej sposobności zachowywał się w Kole polskiem.

Powiem tu jeden przykład, a takich mógłbym nie wiem ile naliczyć.

Stanisław Cieński, poseł stanisławowski, postawił wniosek w Kole, żeby sędziowie przysięgli pobierali djety i koszta podróży. Wskutek tego postawienia wniosku, Koło udało się do ministra sprawiedliwości z żądaniem djet dla tych że sędziów. Minister odrzekł, że zajmie się tą sprawą, że uznaje, iż ubodzy ludzie pełnią mimo ten obowiązek obywatelski walcząc z nędzą. W Kole zdaje komisja sprawę i powiada: „wniosek Cieńskiego tak a tak został załatwiony".

Na to p. Lewakowski woła:

— Proszę o głos: Jaki wniosek p. Cieńskiego, to jest mój wniosek!

— A kiedyżeś go pan stawiał?

— A pięć lat temu mówiłem o tem!

— Gdzie?

— Mówiłem — i do *Kurjera Lwowskiego* idzie telegram „o wniosku pana Lewakowskiego" w sprawie djet dla sędziów przysięgłych".

Otóż tak cała działalność tego pana ogranicza się na tem, że umie przy każdej sposobności wyzyskać pracę i rozum drugich, podsunąć siebie i powiedzieć: „To ja zrobiłem"! Potem krytykuje we Lwowie w ...zambul czynności delegacyi i staje jako jedyny mąż zaufania narodu, jako jego prorok...

Takiego gatunku człowiek, który przedewszystkiem powinien zacząć od tego, aby obowiązki, których się podjął, sam spełniał należycie — staje na czele kraju, wydaje programy w spółce z innymi panami i chce ruchem wyborczym kierować!

Jako dowód, jak p. Lewakowski jest bezczynnym i nieużytecznym w radzie państwa, jak nie spełnia swego obowiązku, jak nie wie, co się dzieje w radzie państwa, jak go to nic, a nic nie interesuje, jak będąc nawet we Wiedniu nie bywa na posiedzeniach, jak trzy miesiące bez urlopu się absentuje, przytoczę fakt, że nigdy nie słyszycie Lewakowskiego mówiącego w Izbie. Zapewne pan Lewakowski powie: „Koło polskie mi nie pozwala." To nie prawda, gdyż wedle regulaminu Koła, każdy członek Koła ma prawo bez pozwolenia Koła mówić o sprawie, która w komisji, gdzie on zasiada, się toczy. Z tego prawa nigdy nie korzystał p. Lewakowski, a to dla tego, bo nie bywa w żadnej komisji, a wybrany zrzeka się mandatu. Takim prorokiem moi panowie być nie wolno!"

*

Na wezwanie centralnego komitetu sejmowego dla Galicji zachodniej, zebrali się w sali rady powiatowej w Krakowie zaproszeni „mężowie zaufania", celem wybrania powiatowego komitetu wyborczego. W liczbie około 40 przybyłych na to zgromadzenie, znajdowali się zarówno włościanie, jak właściciele dóbr i kilku księży. Na wstępie, zagajając obrady, prezes rady powiatowej Milieski ze zdziwieniem zauważył, że z 90 zaproszonych, wśród których było 50 kilku włościan, stawiło się tak niewielu mężów zaufania, a to dlatego, że większa ich część podobno nie otrzymała zaproszeń. Jakim sposobem to się stało, trudno wytłumaczyć nie umie, zaznacza tylko, że wszystkim wysłano zaproszenia w kopertach.

Przystąpiono do porządku dziennego. Na wniosek włościanina Miecika, przez aklamację wybrano przewodniczącym zgromadzenia p. Alfreda Milieskiego, zastępcą prezesa pana Jana Skirlińskiego, sekretarzem ks. Michalika. Delegatem na zjazd delegatów, odbyć się mający 31. bm. w Krakowie, wybrano włościanina Adama Zbroję.

Na tem właściwy porządek dzienny załatwiony i zgromadzenie byłoby się po kilku minutach, jakie zajął powyższy wybór, rozeszło. Dopiero teraz jednak wywiązała się ożywiona dyskusja. Przewodniczący, wyjaśniając, jakie są obowiązki powiatowego komitetu. Członkowie komitetu powinni czuwać, żeby wybory były dokonane „w duchu pojednania, w duchu uczciwym, prawym i dobrym", żeby wybierać przy prawyborach tylko takich, którzy nie należą do „pewnych agitacyj i podszeptów wielce niezrozumiałych", o których szczerości świadczy — ale nowemy — między innemi takie odezwa, rozsiewająca bajki i kłamstwa o p. nierównomiernym rozkładzie ciężarów. Ciężary są wielkie, mowca temu nie przeczy, ale zdaje mu się, że z wyjątkiem ustawy drogowej, której zmiana na lepsze jest pożądana, pod każdym innym względem ciężary się zmniejszają. Wzywa więc przewodniczący, aby na wyborców wybierać tylko ludzi nieuprzedzonych, uczciwych, nie dających się łapać na byle jakie obietnice, których potem dotrzymać nie można. Włościanin Wójcik bronił odezwy swojej, którą wydał z polecenia „prawego" komitetu wyborców włościańskich. „Nie chcemy walki społecznej, chcemy pracować wspólnie z innemi warstwami społeczeństwa, ale żądamy równej miarki dla wszystkich". Z polecenia centralnego komitetu ludowego, który zawiązał się w Rzeszowie, mowca protestuje przeciw mieszaniu się innych komitetów w wybory włościańskie.

P. Krzemiński oświadczył, że zna tę „inkryminowaną" odezwę i sądzi, że autorowie jej nie działają w duchu bożym, bo sieją nienawiść do księży i szlachty. Na ogólne żądanie przewodniczący odczytuje całą odezwę dosłownie. Streszcza się ona w tem, „aby nie uznawać komitetów stadeonych, nie wybierać wójtów, ani księży przy prawyborach, bo ci są zależni od komisarzy i starostów, ale tylko takich, „co nie zdradzają naszej chłopskiej sprawy".

Przemawiało jeszcze kilka osób, poczem na wniosek ks. Krzemińskiego uchwalono uzupełnić komitet powiatowy o liczbę około 40 włościan, tak, aby w nim każda wieś z powiatu miała swojego przedstawiciela. Obrady zakończył prezes wezwaniem obecnych, oznajmiając, że w pierwszej połowie września zwoła znów pełny komitet powiatowy, celem wysłuchania zgłoszonych kandydatur.

*

Organ Syonistów *Przyszłość* podnosi, że w miastach Stanisławowie, Tarnopolu, Brodach, Drohobyczu, Rzeszowie i Kołomyi powinni żydzi wybrać swoich posłów, gdyż w wymienionych miastach ludność żydowska wynosi przeszło 50 procent ogółu. Mandat z brodzkiej izby handlowej należy się również żydom. W okręgach, w których żydzi nie mają większości, radzi *Przyszłość* poparcie tych kandydatów, którzy nie należą do żadnego stronnictwa i będą uwzględniali interesa żydów na równi z interesami chrześcijan.

*

Z Tłumacza piszą: Onegdaj odbyło się tu pod przewodnictwem p. Ładomirskiego zgromadzenie wyborców, na którem postawiono kandydaturę posła do rady państwa, p. Włodzimierza Gniewosza. P. Gniewosz obecny na tem zgromadzeniu, zaznaczył natychmiast, że zawsze z działalności dotychczasowego posła ks. Sawy, zalecił jego kandydaturę i na przyszłość, oświadczając, że sam ubiegałby się o mandat do sejmu dopiero wówczas, gdyby ks. Sawy nie zdołano skłonić do zastępowania nadal większej własności powiatu tłumackiego. Przy tej sposobności dał p. Gniewosz sprawozdanie ze swej działalności w Wiedniu i wykazywał stanowisko zajmowane w sejmie i w radzie państwa do kwestji ruskiej i ludowej, wreszcie mówił o podniesieniu moralnego i materjalnego dobra ludu. Mowę nagrodzili włościanie huczne oklaskami, zachęcając go do ubiegania się o mandat poselski z tutejszego powiatu.

*

Z Sambora otrzymujemy następujące pismo:

„Wybrany przez wyborców z kurji małej własności na posiedzeniu w sali rady powiatowej na dnia 17. sierpnia b. r. powiatowy komitet przedwyborczy, ogłasza niniejszem, że ubiegający się o mandat poselski do sejmu krajowego z gmin wiejskich powiatu samborskiego, winni zgłosić swą kandydaturę do prezydjum komitetu w Rajtarowicach, najdalej do dnia 30. sierpnia. Później zgłoszone kandydatury nie będą przez komitet rozpatrywane. Celem powzięcia stanowczej uchwały, co do osoby kandydata na posła, zbierze się pełny komitet powiatowy w dniu 31. sierpnia w sali rady powiatowej w Samborze, dokąd też w tym dniu zaprasza się wszystkich kandydatów do wypowiedzenia wyznania politycznego i wysłuchania interpelacyj. Prezes: Maciej Zenon Szwratowski, marszałek powiatu. Zastępca prezesa: Franciszek Pietruszka, naczelnik gminy w Sąsiadowicach. — Następuje kilkadziesiąt podpisów włościan.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie redaktorze! Z powodu relacji w sprawie wyborów z mniejszych posiadłości obecnie zastępowałem w sejmie dr. Sawczak, proszę o łaskawe umieszczenie następującego oświadczenia: Nigdy nie miałem zamiaru kandydować z tego okręgu, nikt mi takiej kandydatury nie proponował i nikogo, a najmniej p. znanego mi tylko z nazwiska stolarza podhajeckiego do postawienia mojej kandydatury nie upoważniałem. Ani ja, jako właściciel, ani obszar dworski miasteczka Podhajec z Haliczem i Holendrami, Starem miastem i Zahajcami, Siołka, Popławy, Łysej i Rudnik nie byliśmy o zgromadzeniu przedwyborczem powiadomieni, nie brali w tem udziału, tak, jak w całej akcji przedwyborczej. Postawienie mojej kandydatury uważam za ko tendencyjny wybryk, zamierzony przeciw kandydaturze pewnego małomiasteczkowego, który zawsze odmówił tylko swego twórcę, nigdy tego, kogo był kierowany.

Łysa, 23. sierpnia 1895 Dr. Adam Czyżewicz.

*

Z Brzeska donosi adwokat tamtejszy dr Ludwik Parvi, iż z komitetu przedwyborczego „stronnictwa ludowego" powiatu brzeskiego wystąpił.

*

Z Buczacza donoszą: Przewodniczący włościańskiego komitetu zaprasza członków tego komitetu i włościan i mieszczan ruskich i polskich na posiedzenie, które odbędzie się w Buczaczu w Szkole koło ... godzinie popołudniu. Wobec tego zgromadzenia przedwyborcze, ogłoszone przez komitet włościański odbędą się 1) w Buczaczu dnia 1. września o godzinie 2. popołudniu, 2) w Jazłowcu dnia 2. września o godzinie 12. w południe, 3) w Monasterzyskach dnia 4. września o godzinie 12. w południe, 4) w Potoku Złotym dnia 8. września o godz. 2. popoł.

*

Sejmik relacyjny posłów lwowskich do sejmu, odbędzie się prawdopodobnie dnia 3. września b. r. po powrocie p. Romanowicza z Aussee.

*

W Gródku na zebraniu wyborców, odbytem dnia 20. b. m., na wniosek wójta Wiwera z Zawidowic, uchwalono postawić kandydaturę p. Adolfa barona Brunickiego na posła do sejmu. Ks. Strzelbicki, gr. kat. paroch z Wielkopola, postawił kandydaturę p. Denysa Herasimowicza, naczelnika sądu w Janowie, ale kandydatury tej, oprócz wnioskodawcy, nikt nie poparł. Dotychczas powiat gródecki zastępował w sejmie p. Włodz. Niezabitowski.

istniejącym porządkiem rzeczy uznania władzy, lojalnego skupienia się koło tronu i zespolenia z interesem państwa praw i potrzeb bytu narodowego — przystępuje do omawiania rezultatów, stworzonych przez tak zwaną szkołę stańczyków ska. Odnawia p. Romanowicz to „wielkie" pracę w chlubienia się z zasług położonych około rozbudzenia ruchu literackiego, artystycznego, rozpoczęcia pracy organicznej, zainicjowania kompromisowej polityki wobec Austrji i z całą bezwzględnością odwiedza się przeciw stworzonemu przez p. Koźmiana programowi trzech lojalności, oraz przeciw podniesionej przez niego kwestji bytu narodowego bez bytu państwowego.

Uzupełnienie wywodów p. Romanowicza tworzy przemówienie pana Starkla, który w mieście szkoły krakowskiej przypomniał istniejące szkoły rok sześćdziesiątego trzeciego, jako wyrozumiały system całej pracy organicznej, zaś odpowiednim zakończeniem, i zaokrągleniem całości dyskusji jest dokonane przez pana Skotnickiego zestawienie sądów, z jakimi spotkała się w kraju działka pana Koźmiana, uzupełnione streszczeniem znanego artykułu Stanisława hr. Tarnowskiego, umieszczonego w lipcowym *Przeglądzie Polskim*.

Ujmując całość przemówień w „Kole" dyskusji drukiem jest pomysłem zasługującym na uznanie. *Verba volant, scripta manent*, a w każdym razie zapatrywania na rewolucję styczniową, na powody jej oraz następtwa, wyrażone przez stronnictwo, zajmujące wręcz odmienne od szkoły krakowskiej stanowisko, mogą być tylko korzystne dla przyszłych, przedmiotowych badaczów tej smutnej doby. Zdanie, jakoby rok sześćdziesiąty trzeci nie miał swej historji, jest tylko frazesem.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Kalendarz. Niedziela (25.): Ludwika kr. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 15, zachód o godzinie 6. minut 46.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowanie. Kierownik ministerstwa oświaty zamianował inspektora okręgowego, Jana Krawczyka, dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Krośnie.

Ustne egzamina dojrzałości w terminie jesiennym rozpoczynają się we Lwowie: w gimnazjum II. egzamina całe i poprawcze dnia 16. września 1895; w gimnajum akademickiem egzamina całe i poprawcze dnia 20. września 1895; w gimnazjum Franciszka Józefa egzamina poprawcze dnia 19. września 1895; w gimnazjum IV. egzamina całe i poprawcze dnia 23. września 1865; w szkole realnej egzamina całe i poprawcze dnia 23. września 1895; w Krakowie: w gimnazjum św. Anny egzamina poprawcze dnia 18. września 1895; w gimnazjum św. Jacka egzamina całe i poprawcze dnia 20. września 1895; w gimnazjum III. egzamina poprawcze dnia 19. września 1895; w szkole realnej egzamina całe i poprawcze dnia 27. września 1895.

Abiturjenci szkół średnich lwowskich i krakowskich, którym pozwolono egzamin z jednego przedmiotu powtórzyć, mają się zgłosić przynajmniej trzy dni przed podanym wyżej terminem w dyrekcji tego zakładu, w którym przed ferjami poddawali się egzaminowi dojrzałości, abiturjenci zaś innych szkół średnich, przeznaczeni do egzaminów poprawczych, mają się zgłosić w tym samym czasie w dyrekcji jednej ze szkół lwowskich, lub krakowskich. Abiturjenci, którym pozwolono przystąpić po ferjach do całego egzaminu dojrzałości, winni zgłosić się w dyrekcji tej szkoły średniej, w której pozwolono im składać egzamin, przynajmniej na ośm dni przed oznaczonym powyżej terminem.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku rzymsko-katolickiego: Instytucję kanoniczną otrzymali: ksiądz Korzeniowski Stanisław, proboszcz przy kościele parafjalnym Najświętszej Panny Marji Śnieżnej we Lwowie, na probostwo w Trembowli; ksiądz Rydel Feliks, na probostwo w Płotyczy. — Administratorem osieroconej parafji w Dolinie ustanowiony został tamtejszy kooperator, ksiądz Czarkowski Józef. — Kooperatorami ustanowieni: ksiądz Szymonowicz Zygmunt w Suczawie; ksiądz Mososiewicz Karol, w Gurahumorze.

Djecezja krakowska. Instalowany na godność dziekana kapituły katedralnej i ustanowiony wikarjuszem generalnym ksiądz prałat dr. Feliks Gawroński. — Stopień dr. św. teologji otrzymali na uniwersytecie wiedeńskim ksiądz Paweł Ryłko i ksiądz Teofil Kasprzyk; pierwszy ustanowiony wikarjuszem w Wieliczce, drugi w Żywcu. — Zamianowany katechetą w IX. szkole pospolitej w Krakowie ksiądz Michał Dębowski, wikarjusz z Morawicy. — Przeniesieni: ksiądz Satke z Krakowa do Jaworznia, ksiądz Kapel z Jaworznia do Zabierzowa, ksiądz Włodarczyk z Kościelca Szlązkiego do Suchej. — Uwolniony ksiądz Szwed z posady wikarjusza w Zabierowie.

Djecezja tarnowska. Prezentę na probostwo w Ciężkowicach, otrzymał ksiądz Jacek Michalik, wikarjusz katedralny w Tarnowie. — Zmarł w Trzęsówce proboszcz, ksiądz Wojciech Planeta, w siedmdziesiątym pierwszym roku życia, a w czterdziestym czwartym roku kapłaństwa. — Administratorem osieroconej parafji został ksiądz Michał Ekiert. — Konkurs na opróżnione probostwo rozpisany z terminem do dnia 10. września r. b. — W Krynicy miewał Redemptorysta, O. Łubieński i drugi kapłan tego zakonu koferencje dla gości kąpielowych po dwie dziennie, od dnia 27. lipca do dnia 6. sierpnia r. b. Słuchaczy zawsze było pełno, z których do św. sakramentów przystąpiło około czterysta osób, przeważnie inteligentnych.

Z trybunału administracyjnego. Postanowieniem cesarskiem z dnia 17. bm. zarządzono systemizowanie przy trybunale administracyjnym nowego senatu, 4 radców dworu i odpowiedniego personalu pomocniczego. Nowy ten senat rozpocznie urzędowanie już 1. października br.

W Zamarstynowie wybuchła silnie ospa. Magistrat lwowski na wiadomość o tem zarządził wszystko, co należy, aby wstrzymać zawleczenie tej strasznej choroby do miasta. We Lwowie do tej chwili nie było jeszcze w ostatnich czasach ani jednego wypadku ospy.

Rusini w Pradze. W d. 21. bm. wieczorem przybyło do Pragi 57 Rusinów, celem zwiedzenia wystawy etnograficznej. Na dworcu chciał przemawiać dr. Antoniewicz imieniem przybyłych Rusinów, na co jednak komisarz policji nie pozwolił. Nazajutrz w staromiejskim ratuszu witał Rusinów mową zastępca burmistrza dr. Podlipny, mówiąc przy tej sposobności o prawach korony czeskiej i sławiąc Jerzego z Podiebradu. Zwracając się do Rusinów, rzekł Podlipny: „Wy, którzy wiecie co to znaczy cierpieć, wiecie także, że wszelka władza od ludu pochodzi ale od ludu wykształconego. Potrzeba, aby lud był ustawicznie pobudzany." Drowi Podlipnemu odpowiadał po rusku dr. Antoniewicz i między innemi rzekł: „Przyjmijcie nasze uznanie za obronę resztek Słowiańszczyzny, weźcie sobie także za zadanie nas obronić, ponieważ uciekamy się do was w pełnem zaufaniu."

Temperatura. Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była + 22·0°C., najwyższa + 30·5°C. wczoraj po połdniu około 4., najniższa + 16·9°C dziś nad ranem.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo zachodni o średniej prędkości 3 m/sek.; średnia temperatura podniesie się do + 24°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 65 procent. Opadu nie będzie, pogoda.

IV. lista gości, przybyłych do zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie, wykazuje 20. sierpnia rb. 389 drużyn, 1319 osób.

Poświęcenie nowej szkoły. Z Dębicy donoszą: Dnia 16. sierpnia odbyło się uroczyste poświęcenie nowej szkoły w Gawrzyłowej w parafji dębickiej. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat i dziekan Eugenjusz Wolski, proboszcz miejscowy i stosownie do okoliczności przemówił w podniosłych słowach do zgromadzonych włościan, którzy pomimo niepogody chętnie przybyli na uroczystość. Mowca podniósł trudności, które potrzeba było zwalczyć, zanim stanęła szkoła, piękna, obszerna i murowana, taka, jaką rzadko która miejscowość poszczycić się może. Dalej wykazał zgromadzonym, czem jest dobra szkoła dla społeczeństwa. Następnie podziękował włościanom, że pomimo różnych ciężarów, którymi są obarczeni, pojmując na życie dobro własne i swoich dzieci, chętnie składali grosz ofiarny na szkołę. To też tej ofiarności gawrzyłowskich włościan, jakoteż materjalnej pomocy właściciel tego majątku: p. Mieczysława Kozłowskiego, przewodniczącego rady szkolnej miejscowej i jego córki p. Marji z Kozłowskich Ebersowej, przypisać należy, że dzieci wiejskie będą mogły korzystać już w tym roku z dobrodziejstw, jakie daje szkoła.

Stowarz. akademików polskich na Szląsku „Znicz" urządziło d. 18. bm. zabawę ludową w Karwinie. W obszernej sali p. Sakrejdy zebrało się kilkaset osób, przeważnie górników. Obfity program składał się z przemówień, wykładów, deklamacyj, monologów, śpiewów i muzyki koncertowej. Oklaskami przyjął lud mowę p. Burka o potrzebie gimnazjum polskiego w Cieszynie. Urządzona składka centowa wynosi 15 zł. 15½ ct. Przedstawienie z latarnią magiczną zakończyło ożywioną zabawę.

Trzynastka w życiu Wagnera — jak się okazuje z obliczeń W. J. Gates'a, znanego krytyka muzycznego w Anglji — grała ważną rolę. Twórca „Lohengrina" urodził się w 1813 roku, a zmarł 13. lutego. Teatr wagnerowski w Bayreuth otwarty został 13. sierpnia. „Tannhäuser" jego upadł w Paryżu w dniu 13. marca 1861 roku, a wystawiony znów został z powodzeniem 13. maja 1895 roku. Ryszard Wagner, jakkolwiekby „Richard" pisano, ma 13 liter w swojem nazwisku i imieniu, a suma cyfr roku jego urodzenia 1+8+1+3 daje także 13. Napisał on ogółem 13 dramatów muzycznych. Do rozpoczęcia karjery artysty-muzyka skłoniło go ostatecznie przedstawienie „Wolnego strzelca" Webera, na którem był obecny dnia 13. października. Tenże Weber zmarł, gdy Wagner miał lat 13. Teatr w Rydze, w którym Wagner rozpoczął karjerę kapelmistrza, otwarty został 13. września 1837 roku. Opera „Tannhäuser" skończona została 13. kwietnia 1844 r., a wygnanie Wagnera z Saksonji trwało lat 13. Ostatnim dniem, jaki przeżył w Bayreuth, był 13. września. Franciszek Liszt odwiedził go po raz ostatni w Wenecji 13. stycznia 1883 r., a wreszcie rok, w którym Wagner umarł, był 13-tym istnienia zjednoczonego cesarstwa niemieckiego.

Cholera. Z Dubna, w gub. wołyńskiej, donoszą, że epidemja cholery, która wybuchła tam w początkach bm., zwiększa się z dniem każdym. Wpływa na to poniekąd i niedawny pożar miasta, skutkiem którego żydzi, zajmujący zawsze szczupłe mieszkania, jeszcze więcej kupią się w ciasnych izbach po kilka rodzin razem; oprócz tego ciemne masy boją się — jak wiadomo — szpitala, niby ognia, i dlatego ukrywają chorych przed lekarzami. Pierwsze wypadki zasłabnięć były w skutkach swoich, jak zwykle, gwałtowne i — nie pozwalając zastosować należytych środków — sprowadziły śmierć znacznej większości chorych; od kilku dni jednak położenie zmieniło się na lepsze i procentowy stosunek wyzdrowień jest znacznie większy. Rozpoczętą odbudowę spalonych domów przerwano, gdyż robotnicy, przestraszeni epidemją, rozeszli się.

Kardynał Rampolla, watykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych — jak donoszą z Rzymu — wstąpił do zakonu OO. Franciszkanów. Leon XIII. należy również do tego zakonu.

Niezwykła jaskinia odkryta została w Arizonie nad rzeką Białą, o 8 mil od Camp Apache. Odkrywcy musieli pełzać na rękach i nogach na przestrzeni 600 stóp, zanim się dostali do części głównej jaskini, gdzie znaleźli do 4000 szkieletów ludzkich. Według przypuszczeń są to szkielety osób, które w czasach przedhistorycznych udusiły się w jaskini od dymu. Wielkość ich jest różna, a niektóre są niezwykle małe. Jaskinia ta ma bardzo złą sławę u Indjan Apachów tamtejszych okolic; utrzymują oni, że we wnętrzu jej znajduje się wielkie jezioro z trującą wodą, którego wszakże dotąd jeszcze nie odnaleziono.

Napad na redaktora. Na Hossa, redaktora czasopisma *General-Anzeiger*, wychodzącego w Frankfurcie nad Menem, napadło w nocy z środy na czwartek kilku ludzi i znieważyło go. Hoss strzelił dwa razy i zranił dwóch przechodniów, jednego w szyję, drugiego w ramię. Hossa na razie uwięziono.

Wycieczka węgierska. W dniu onegajszym opuścili goście z Debreczyna nasze miasto, żegnano serdecznie przez komitet na dworcu, przyczem raz jeszcze dziękowali za gościnne przyjęcie, zapewniając, iż pobyt we Lwowie należeć będzie do najprzyjemniejszych wspomnień. Pociąg ruszył wśród okrzyków „*Eljen*" i „do widzenia".

Drugi zjazd polskich aptekarzy odbędzie się w Poznaniu w dniach od 27. do 29. b. m. Z łona galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego wyjeżdżają jako reprezentanci: Szymon Kajetanowicz, aptekarz i burmistrz Zaleszczyk, oraz magistrowie farmacji: Fryderyk Dewechy, sekretarz galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego, i członek wydziału Zdzisław Zawałkiewicz, asystent uniwersytetu lwowskiego.

W sprawie pożaru w browarze Lilienfelda przy ulicy Rapaporta — o którym donieśliśmy onegdaj pokrótce — dowiadujemy się, że ogień powstał w szopie, gdzie w kotle gotowano smołę, służącą do wylewania beczek. Spowodował go przez nieostrożność pomocnik bednarski Paweł Żołnierz, gdyż, piekąc kartofle w ogniu, rozniecionym pod kotłem, potrącił kocioł, tak, że wylało się trochę smoły, a od silnego płomienia zajęła się zawartość kotła, a niebawem też sama szopa. Dzięki szybkiemu przybyciu i energicznej akcji straży pożarnej, udało się wkrótce zlokalizować i ugasić ogień, to też szkoda wynosi zaledwie kilkadziesiąt zł.

Napastnika Józefa Pięcioraka, który, jak swego czasu donieśliśmy, za rogatką Żółkiewską zrzucił z wozu Piotra Straszyka i zranił go śmiertelnie w głowę, a potem zbiegł, przytrzymał onegdaj rewizor policyjny Spang.

Zwłoki dziecka, mniej więcej sześciomiesięcznego, znaleziono onegdaj na cmentarzu Łyczakowskim i odesłano do kostnicy szpitala powszechnego. Dochodzenia w toku.

Otrucie. Onegdaj o godzinie 6. zgłosiła się na stację ratunkową Franciszka Szczyglewicz, zamieszkała przy ulicy Kotlarskiej l. 5, która otruła się fosforem, kwaśną wodą i rtęcią. Po udzieleniu pierwszej pomocy odstawiono ją w stanie zupełnie przytomnym i znacznie polepszonym do szpitala.

Bójka. Na ulicy Rappaporta wywiązała się onegdaj bójka pomiędzy dwoma szewcami, z których jeden Stoik, ciął swego kolegę po fachu nożem w głowę. Rannego zaopatrzyła stacja ratunkowa, Stoika zaś poszukuje policja.

Ukarana „zręczność". Stację ratunkową zawezwano onegdaj do Katarzyny K., rzekomo przejechanej przez wóz prywatny na ulicy Pańskiej. Kontuzjonowaną zaopatrzono i odesłano do domu. Jak wykazało dochodzenie, powóz jechał wolno, „zręczna" Katarzyna chciała koniecznie przed nim przejść przez ulicę i otrzymała karę...

Samobójstwa. W Belgji i Francji, w ciągu ostatniego tygodnia, czterech braci popełniło tyleż samobójstw. Była to istotna epidemja w rodzinie Van der Smissen. Najpierw odebrał sobie życie w Brukseli jenerał Van der Smissen, następnie uczynił to samo brat jego, który razem z jenerałem mieszkał. Wkrótce zastrzelił się trzeci brat, przebywający w Paryżu, wreszcie brat najmłodszy popełnił samobójstwo w Vichy.

Od Administracji.

Gdy w ekspedycji „*Swiata w obrazach*" ustanowiliśmy jak najściślejszą kontrolę wysełki, nie będziemy uwzględniać reklamacyj numerów, z całą pewnością do adresatów wysłanych. Należy tedy w razie nie dojścia numeru „*Swiata w obrazach*" energicznie upomnieć się poczcie miejscowej. Z naszej strony poczyniliśmy również kroki u dyrekcji poczt, aby numery „*Swiata w obrazach*" na pocztach nie przepadały.

Wpisy na kursa wyższego instytutu żeńskiego (seminarium żeńskiego) w Tarnopolu odbywają się codziennie popołudniu. Warunki przyjęcia są: 1. Na niższy kurs a) 15 rok życia, b) ukończenie 8 klasy, lub złożenie egzaminu wstępnego (§. 9 statutu). 2. Na wyższy kurs mogą być przyjęte uczenice starsze na podstawie świadectwa szkolnego, lub osobnego egzaminu wstępnego (§. 10 statutu). Nauka rozpoczyna się z początkiem września. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela dyrektor instytutu w Tarnopolu ulica Starozbarazka l. 660 (obok bursy ruskiej).

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na stypendjum dla uczniów polskiego gimnazjum w Cieszynie nadesłali pp. Lechicki i Kosterkiewicz w Stryju 2 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wanda van der Meere Kleczkowska (Lwowianka) sławy europejskiej śpiewaczka — jak się dowiadujemy z pism francuskich, występowała w przeszłym sezonie zimowym z nadzwyczajnem powodzeniem w Londynie i w Paryżu. Naprzykład „Gil Blas" paryski z okazji koncertu tej sympatycznej śpiewaczki — zachwyca się jej pięknym koloraturowym i pełnym świeżości głosem, nazywając go „dźwięcznym jak srebro", a wydobywające się z jej piersi nuty zowie „kaskadą najśliczniejszych pereł." Przyczynia się do tego wielce jej wyborna szkoła, którą odbyła u słynnej Pauliny Viardot i u J. B. Lamperti'ego, to też z równą biegłością i zrozumieniem śpiewa utwory takich mistrzów, jak Chopin, Gounod, Massenet, Rossini, Mayerbeer, Saint-Saëns i i. Obecnie pani van der Meere-Kleczkowska bawi w Ostendzie, gdzie z powodu licznego zjazdu Polaków, zamierza wystąpić tam z koncertem, a będzie to niezawodnie miłą niespodzianką dla naszych rodaków.

Z Izby sądowej.

Kraków 21. sierpnia.

(*Hazardowna gra w karty*).

Przed tutejszym sądem delegowanym miejskim odbyła się dziś rozprawa przeciw Jakóbowi Gliksonowi i kilkunastu towarzyszom, w głośnej i sensacyjnej sprawie o hazardowną grę w karty.

Sprawa ta, o której w Krakowie od miesiąca grudnia zeszłego roku najsprzeczniejsze obiegały wieści, nadające jej olbrzymie rozmiary i rozgłos niezwykły ze względu na błędne pogłoski, zamieszczone w pismach zamiejscowych, oraz ze względu na stanowisko osób w nią wmięszanych, po długiem śledztwie i ostatecznem rozpatrzeniu przez sąd okazała się przekroczeniem z §. 522 o grach zakazanych i jako taka była przedmiotem dzisiejszej rozprawy sądowej.

Przewodniczył rozprawie radca sądu krajowego Matusiński, obowiązki zaś oskarżyciela publicznego pełnił zastępca prokuratora dr. Bujak.

Jako obrońcy oskarżonych stają: prof. dr. Rosenblatt zastępujący osk. Jakóba Gliksona, adw. dr. Goldhammer zastępujący osk. dr. Gustawa Holzera i adw. dr. Tilles zastępujący osk. Ant. Jezierskiego i St. Dzianotta.

Jako świadkowie powołani są do rozprawy adwokat dr. E. Hubaczek w Krakowie i star. komisarz policji p. Wł. Swolkien.

Oskarżenie podnosi przeciw wszystkim podsądnym zarzut, że w okresie od 1892—1894 r. w różnych czasach i miejscach, a w szczególności w Grand hotelu i w prywatnem mieszkaniu p. Gliksona oddawali się hazardowej grze w karty, przez co stali się winnymi przekroczenia z § 522 u. k.

Materjału dowodowego do ocenienia sprawy i stwierdzenia istoty czynu dostarczyły protokóły zeznań samych oskarżonych i powołanych świadków. Oskarżony Gustaw Kolarz nie stanął całkiem, a rozprawa przeciw niemu została odroczoną.

Zeznania kilku pierwszych oskarżonych, którzy osobiście do rozprawy stanęli, stwierdziły w zupełności istotę czynu i okoliczności towarzyszące. Okazało się z nich, że grono osób grających zbierało się od czasu do czasu, że na tych zebraniach uprawiano grę w ferbla i labeta, przyczem wysokość stawek, jak i różnica w grze bywały znaczne, bo dochodziły kilkuset, a czasem i tysiąca zł.

Przy jednej z ostatnich gier, która w mieszkaniu p. Gliksona przy ulicy Krupniczej przeciągnęła się późno w noc, przyszło pomiędzy grającymi z powodu znacznych różnic w grze do sprzeczek i nieporozumień, oraz wzajemnych zarzutów i rekryminacyj. Jeden z grających rzucił przypuszczenie, że do gry użyto znaczonych kart. Wobec tego współgrający jedni od drugich zażądali zwrotu wygranych sum, a sprzeczką tą zbudzony został gospodarz mieszkania p. Glikson, który od kilku już godzin w grze tej udziału nie przyjmował. Biorący udział w owej grze, którzy znaczniejsze przegrali kwoty, zwrócili się do

p. Gliksona z żądaniem, aby nietylko różnice z owej gry pochodzące zwrócił, ale także wynagrodził ich za dawniejsze straty. Żądania te były znaczne, a p. Glikson, nie chcąc spełnić natarczywych żądań, zgłosił się następnego dnia wraz z jednym z towarzyszy gry p. St. Librowiczem do dyrekcji policji i tu złożył protokolarne zeznanie o całem zajściu, żądając opieki władzy przeciw zamierzonemu wyzyskowi.

W powyższy sposób cała sprawa stała się przedmiotem urzędowego dochodzenia i śledztwa przeciw całemu, dosyć licznemu gronu osób, które w różnych czasach do towarzystwa tego należały i gry hazardowe uprawiały.

Śledztwo i przesłuchiwania osób tych trwały od listopada 1894 r. do maja rb. i prowadzone były przez prokuratorję państwa, która ostatecznie nie znalazłszy podstaw do wytoczenia procesu o oszustwo, lub szantaż, odstąpiła sprawę sądowi delegowanemu, jako przekroczenie z § 522. u. k.

Po odczytaniu wszystkich protokołów śledztw, oraz po zeznaniach niektórych współoskarżonych, zeznawali jako świadkowie: dr. Hubaczek i star. komisarz Swolkien.

Dr. Hubaczek zaprzysiężony zeznaje — co dla rozprawy jest ważnem, — że pierwszym, który władzy o całem zajściu uczynił doniesienie, był oskarżony Jakób Glikson i że uczynił to wskutek porady świadka.

Dr. Hubaczek zeznaje dalej, że z polecenia p. Gliksona, którego zastępował jako pełnomocnik w tej sprawie, jeździł do Rzeszowa, aby skłonić pp. Kolaraa, Jezierskiego i Łuczkę do załatwienia sprawy w sposób ugodowy. Wynagrodzenia żadnego, ani odszkodowania panom tym świadek nie wypłacał, okrom jakiegoś weksla z tytułu gry wystawionego, który p. Glikson dobrowolnie zwrócić polecił p. Jezierskiemu.

Św. st. kom. Swolkien zeznaje, że istotnie przed nim w biurze policji p. Glikson z p. Librowiczem uczynili protokolarne doniesienie.

Prokurator dr. Bujak uzasadniał następnie oskarżenie, powołując się na przyznanie się wszystkich oskarżonych do udziału w grze hazardownej. Podnosił jako okoliczność obciążającą, że gra prowadzoną była przez czas dłuższy, że różnice w grze były bardzo znaczne i sprowadziły znaczne straty materjalne dla poszkodowanych uczestników.

Obr. dr. Rosenblatt oparł swój wywód na § 522. ustawy karnej, który zapewnia bezkarność temu współnikowi gry, który pierwszy zwróci się do władzy z doniesieniem o przestępstwie. Ponieważ Glikson i Librowicz pierwsi doniesienie to złożyli, a dowód na to w aktach leży — przeto ustawa ochrania ich od odpowiedzialności, gdyż uczynili zadość wymogom ustawy bez względu na pobudki, o których ustawa nie wie i wiedzieć nie chce w danym wypadku.

Dr. Goldhammer, jako obrońca oskarżonego adwokata dra Holzera z Tarnowa, podnosi z naciskiem, że sposób przesłuchania podsądnego, którego wezwano jako świadka, a przesłuchano jako podejrzanego, był niewłaściwym, zatem protokół przesłuchania dra Holzera nie może być uważany za środek dowodowy, ani przeciw niemu, ani przeciw innym towarzyszom gry.

Obrońca dr. Tilles podnosi, że zachodzi stanowcze przedawnienie co do przekroczenia.

Po zamknięciu wywodów, przewodniczący, radca Matusiński ogłosił wyrok trybunału, uznający wymienionych niżej oskarżonych za winnych przekroczenia gry hazardowej z §. 522 i skazujący:

a) Jakóba Gliksona na grzywnę 800 zł. w. a.;
b) dr. G. Holzera adwokata krajowego na grzywnę 300 zł. w. a.;
c) Antoniego Jezierskiego, radcę sądu, na grzywnę 200 zł. w. a.;
d) Stanisława Librowicza na grzywnę 200 zł.;
e) Ignacego Łuczkę na grzywnę 200 zł.;
f) Stanisława Dzianotta, właściciela dóbr, na grzywnę 100 zł.; — wszystkich zaś w razie niemożności zapłacenia, na karę aresztu po 5 zł. za każde dwadzieścia cztery godzin — oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Zastępcy oskarżonych przyjęli wyrok

W sprawie powyższej nie zabieraliśmy dotychczas głosu dla tego, że od pierwszej chwili nie wierzyliśmy owym potwornym, a jak się obecnie pokazało nieprawdziwym wieściom, rozgłaszanym ciągle o samym p. Gliksonie, chyba tylko tendencyjnie przez jego zawistnych nieprzyjaciół, ażeby go jako najgodniejszego kandydata na dyrektora teatru zdyskredytować w opinji i usunąć z widowni. — Nawet nieliczne pisma nie zbadawszy faktów, z lekkomyślnością nie do darowania rzuciły się na niego i z góry potępiły człowieka, którego ongi, gdy był u nas na stanowisku — przez cały szereg lat w swoich szpaltach za wzór, jako jednego z najdzielniejszych dyrektorów teatru, pełnego cnót obywatela i t. p. podawały.

Nie mamy zamiaru bronić p. Gliksona, z którym nic nas nie łączy — jednakże, chcąc mu sprawić pewną satysfakcję za wyrządzoną przez innych krzywdę — zamieściliśmy powyżej bezstronne sprawozdanie sądowe z odbytej w dniu 21. b m. rozprawy, które ogłasza krakowska *Nowa Reforma*, a które naszem zdaniem rehabilituje go zupełnie w opinji i uwalnia od niesłusznie czynionych mu zarzutów. Jeżeli p. Glikson grywał w karty, to okazuje się z powyższego, że grywał w bardzo licznem i przyzwoitem towarzystwie, gdyż z właścicielami dóbr, radcami sądowymi, adwokatami — a więc ludźmi inteligentnymi i znającymi prawdopodobnie bardzo dobrze §. 522.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych ogłasza: „Otwarcie przestrzeni Woronienka - Köresmezö dla ogólnego ruchu.

Dnia 15 sierpnia b. r. otwartą została przestrzeń „Woronienka-Körösmezö“ ze stacją pośrednią Zemir dla ogólnego ruchu towarowego i osobowego.

Ostatnie wiadomości.

W depeszy ze Lwowa opowiada *W. Allg. Ztg.* następującą — dość zresztą prawdopodobne kombinacje: Posterunek namiestnika Galicji nie będzie definitywnie obsadzony, natomiast kierownikiem namiestnictwa zostanie zamianowany hr. Łoś, radca dworu st Lidl, dotychczasowy wiceprezydent namiestnictwa otrzyma posadę szefa sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych. Radca dworu Laskowski przeniesiony zostanie do Lwowa, jego zaś miejsce w Krakowie zajmie radca nam dr. Dunajewski.

Nieudolny organ lewicy niemieckiej *Deutsche Ztg.*, występuje w artykule wstępnym przeciw polskiemu gimnazjum w Cieszynie, uważa je za „szkołę zaborczą“ i żąda, aby na przyszłość nie wolno było zakładać prywatnych szkół średnich, jak tylko za zezwoleniem dotyczącej gminy.

Rosyjskie towarzystwo żeglugi na morzu Czarnem zaprosiło króla serbskiego Aleksandra i królowę Natalję na uroczystość chrztu nowego okrętu do Odessy. Król i jego matka przyjęli zaproszenie.

Frankfurter Ztg. donosi z Sofji, że zapały ks. Ferdynanda pod względem pogodzenia się z Rosją znacznie ostygły, a to dzięki wdaniu się w sprawę żywiołów wojskowych. Konwersja ks. Borysa jest więcej niż wątpliwą, gdy i księżna matka miała się wyrazić: „Co my poczniemy w naszej rodzinie z takim prawosławnym księciem, jeżeli zgoda z Rosją będzie tylko pewną?“

Według innych informacyj, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby Stambułow żył, byłoby jego powołanie do steru rządów tylko kwestją dnia.

Neues Wiener Tagblatt zamieszcza na czele kroniki miejscowej artykuł pod tytułem: *Herr v. Marchwicki in Wien*, kreśli sympatyczną sylwetkę „politycznego i osobistego przyjaciela“ męża stanu, powołanego do objęcia steru nawy państwowej i którego nazwisko znajduje się dzisiaj na ustach wszystkich i jest zarazem przedmiotem żywej dyskusji publicystycznej.

Organ ekskanclerski *Hamb. Nachrichten* upoważnione zostały do oświadczenia, że doniesienie jednego z pism niemieckich, jakoby Herbert hr. Bismarck i minister Bötticher przy berlińskich uroczystościach założenia kamienia węgielnego pod pomnik cesarza Wilhelma, podali sobie ręce, jest mylne. Europa musi więc znowu być niespokojną.

We wszystkich 87 departamentach francuskich otwartą została dnia 19. b. m. sesja rad jeneralnych, świeżo jak wiadomo w połowie odnowionych. Prawie wszędzie wybrano dotychczasowych prezydentów, którzy w przemowach powitalnych podnosili zwycięstwo republikanów.

W senacie belgijskim rozpoczęto onegdaj rozprawy nad ustawą szkolną. Prezydent odczytał pismo kwestora i katolickiego senatora de Willems'a, w którem tenże składa mandat, bo nie chce popierać rządu w jego obecnej polityce.

Układy, mające na celu połączenie się stronnictw Radosławowa i Stambułowa nie są jeszcze ukończone, mimo tego jednak uzasadnionem zdaje się być przypuszczenie, że zlanie się tych stronnictw w jedno z pewnością nastąpi. O Petkowie, którego wpływ na Stambułowa był nie mały, krążą pogłoski, że prawdopodobnie na jakiś czas usunie się z życia politycznego. Dlaczego? jak na razie jeszcze nie wyświetlono. W związku z ustąpieniem Petkowa z areny politycznej organ Stambułowa *Swoboda*, o którym mówiono, że przestanie całkiem wychodzić, nie będzie wprawdzie zawieszonym, ale nie będzie wychodził codziennie. Program, na podstawie którego ma nastąpić zlanie się wspomnianych stronnictw pod kierownictwem Radosławowa, zawiera następujące punkta: Zachowanie konstytucji i autonomji gmin, oszczędność w budżecie, bezpłatna nauka w szkołach, upaństwowienie lekarzy, bezpłatny ratunek lekarski dla wszystkich obywateli, wspieranie stowarzyszeń cechowych, cła ochronne dla przemysłu krajowego i handlu, układy z Turcją, Serbją i Rumunią co do ułożenia wspólnych ustaw handlowych reforma wyborcza w kierunku zmniejszenia okręgów wyborczych, a zwiększenia przezto samodzielności wyborczej; — co do polityki zewnętrznej najważniejszym punktem programu jest zamiar zbliżenia się, wytworzenia dobrych stosunków i utrzymania tychże z wszystkiemi mocarstwami. Oto zarysy programu Radosławowa; kwestja czy stosunki bułgarskie, zmieniające się jak w kalejdoskopie, umożliwią mu przeprowadzenie tych zasad w praktyce.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 24 sierpnia. Uchwała sejmu galicyjskiego tycząca się zapisów do ksiąg gruntowych na podstawie dokumentów prywatnych w sprawach drobniejszych otrzymała sankcję cesarską.

Wiedeń 24. sierpnia. Ostatni pobyt wiceprezydenta Lwowa Marchwickiego w Wiedniu nie stoi w żadnym związku z sprawami politycznemi; tyczył on się wyłącznie tylko interesów banku dla krajów koronnych.

Kolonja 24. sierpnia. Z Warszawy donoszą do *Köln. Ztg.*: Ruch, który doprowadził w Odessie do aresztowania wielu osób, ma szersze rozmiary niż lat poprzednich. W zachodniej i południowo-zachodniej Rosji masy ludu są systematycznie podżegane. — Należy oczekiwać w dniach najbliższych licznych strejków. Sytuacja jest bardzo naprężona; rząd przygotowany jest na wszystkie przypadki.

Kopenhaga 24. sierpnia. Północną Jütlandję nawiedziła nadzwyczaj silna burza z piorunami, które stały się powodem mnóstwa pożarów. Do tej chwili spłonęło przeszło 50 domow. Wiele osób zabitych, bydła spaliło się bardzo wiele.

Belgrad 24. sierpnia. Pisma donoszą o rekonstrukcji rządu za pomocą więcej zdecydowanych postępowych żywiołów. Mówią o gabinecie Garaszanina.

Preszburg 24. sierpnia. W Gattendorfie — w komitacie wieselburgskim — wydarzyła się okropna scena. Żołnierz 48. pp., Ignacy Somogyi, w napadzie szału udał się z karabinem i 10 nabojami na pobliską łączkę, gdzie zaczął strzelać do pasącego się tam stada wołów. Nadbiegający właściciel Schulz padł na miejscu od kuli, parobek Helinos i policjant polowy Polodtay śmiertelni ranieni. Helinos zmarł w drodze do szpitala.

Poertsbach 24. sierpnia. Zakład Wallis willa V. spłonął do szczętu. Naczelnik straży ogniowej ciężko ranny; kilka osób z publiczności odniosło również lżejsze uszkodzenia.

Wieden 24 sierpnia. (Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 40 50, węg. kredyty 488'25, kanglesy 171·—, laenderbanki 28?25, sztaebany 407 75, lombardy 111·25, elbethale 292 —, tytoniowe 244 25, alpiny 95·50, renta majowa 10 ·—, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, wę„ koronowa 99 95 los turecki 80·26, uniony 355 75.

Berlin 24. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Paritat). Kredyty 250 10 (40 ·71), lombardy 47·10 (111 17). węg. renta złota 103·60 (122·79), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 23. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczaja porównawczy kurs wiedeński). Kredyty ?38·25 (401·47), lombardy 96 37 (111 37), renta węg. złota —·— (— —), koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 24. sierpnia. Rezygnacja radcy ministerjalnego w ministerstwie oświaty hrabiego Stuergkha, została przyjęta. Na jego miejsce zamianowany radcą ministerjalnym dotychczasowy dyrektor akademji tereзjańskiej i orjentalnej baron Pidoll, który otrzymał zarazem tytuł i charakter szefa sekcji. Br. Pidoll obejmuje w ministerstwie oświaty referat szkół średnich.

Sofja 24. sierpnia. Książe Ferdynand wyjeżdża dziś do swej willi pod Warną. Wiadomość, podana przez berlińskie biuro Wolfa, jakoby rząd bułgarski mobilizował armję i już powołał pod broń ośmdziesiąt tysięcy urlopników, wywołała tu ogromne zdumienie i zaprzeczenie.

Rzym 24. sierpnia. Krąży tutaj niesprawdzona dotąd pogłoska, że ambasadorem włoskim w Petersburgu mianowany będzie baron Ressmann — b. ambasador włoski w Paryżu.

Paryż 24. sierpnia. W *Figarze* pojawił się namiętny list jenerala Munier'a, skierowany przeciw oficerom niemieckim. Munier oświadcza, że obchodząc tak szumnie rocznicę zwycięstw, odniesionych nad Francją, powinni oficerowie niemieccy pamiętać także o tem, że ta zwycięska dla nich wojna, ma także niejedną czarną kartę, bo zdarzały się w niej wypadki, iż oficerowie niemieccy po zwycięstwie brali razem z żołnierzami udział w plądrowaniu i zbieraniu łupów.

Moskwa 24. sierpnia. Bawił tu z Petersburga francuski ambasador dla obejrzenia i najęcia pałacu, w którym podczas carskiej koronacji zamieszka nadzwyczajne francuskie poselstwo, a może nawet sam prezydent Faure. Ambasador był na posiedzeniu specjalnej komisji koronacyjnej i prosił o wyznaczenie terminów, w których w owym pałacu francuskim odbędą się świetne zabawy. Ambasador udał się do Wiazmy.

Szanghaj 24 sierpnia W całych północnych Chinach zbuntowało się głodne wojsko i rozpoczęło rabunek. Ludność tłumnie ucieka do miast nadmorskich. Agitatorowie publicznie wzywają lud do rzezi cudzoziemców.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 sierpnia 1895.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. K. Krusenstern z Niemirowa. Z Nanowski z Przemyśla. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. F. J. Beckert z Wiednia. E. Dembiński z Bognchwał. J. Kowacz z Wiednia. A. Paulo z Brzeżan. F. Jonas z Wiednia. A. Posuchowski z Sambora.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Nauczycielska Agencja Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19.

Apteka w Ulanowie poszukuje **pomocnika.** 600

Osoba inteligentna, wolna, stara się do zarządu domu u wdowca. „K.“ poste restante Ottynia. 610

Wielkie zapasy parkietów i posadzek deszczułkowych z suchego materjału poleca parowa fabryka **Braci Wczelak** we Lwowie. 612

Uczeń VI. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „Nadzieja 40“ Niepołomice poste restante. 601

Nauczyciel szkół miejskich we Lwowie przyjmie 2—3 uczniów lub 2 panienki na wikt i mieszkanie, gdzie znajdą troskliwą opiekę. Wiadomość w kantorze drukarni „Dziennika Polskiego“.

Centralne Bióro pośrednictwa Bodyńskiej, Lwów, Rynek dom Andryolego, poleca Francuzki, Niemki, nauczycielki i wszelkiego rodzaju doborową służbę. 609

Poszukuję nauczycielkę wyznania mojżeszowego, któraby udzielała lekcji wszystkich przedmiotów szkolnych, języka francuzkiego i lekcji gry na fortepianie. Zgłoszenia do A. Kannera, Kopernika 10.

Ukończony słuchacz wydziału filozof. od 10 lat jako nauczyciel pracujący, polecony bardzo chlubnie przyjmie posadę nauczycielską. Zgłoszenia pod H. P. O. do Administracji „Dziennika Polskiego“.

Nauczycielka Niemka z najlepszemi świadectwami, pedagogium i konserwatorjum muzycznego wiedeńskiego, językiem francuskiem i z kilkuletnią praktyką poszukuje miejsca. — Adres: Czerwińska, Lwów, dom inwalidów.

Guwernantki, nauczycielki, bony różnej narodowości, maszynistów, gorzelników, ekonomów, leśniczych, każdego czasu mam do polecenia. S. Satała I. biuro wywiadowcze we Lwowie, Sykstuska 8. 557

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkanie Rynek 20, 5 pokoi, kuchnia, garderoba na II. piętrze od 1. września.

3 i 2 pokoje z kuchnią i przynależytościami; 2 pokoje kawalerskie, ulica Zielona 30. 611

Przy ulicy Kleparowskiej l. 2 naprzeciw św. Anny, są różne pomieszkania, magazyny, stajnia do wynajęcia. Wiadomość u Oskara Rosnera w tym domu. 607

W teatrze letnim
30. sierpnia nieodwołalnie
Ostatnie Przedstawienie
KONTYNENTALNY
EDEN-TEATR
największe fantastyczne przedsiębiorstwo świata.

NOWY I OSTATNI CYKL. — Wielki sukces od początku do końca.

Dziś w niedzielę 25. Sierpnia 1895 r.
Dwa Przedstawienia
o 4. i ½8. godziny
Wieczór nowości
III. Występ znakomitego sportsmena tegoczesnego

Chevalier T. H. Crowther

Bicyklista, żywiarz, fenomenalny szermierz, unicyklista. Crowther został odznaczony 275 medalami.

Po raz pierwszy:
WALKA AMAZONEK.
Wodna ferja z czarującą wystawą. Galerja żywych obrazów 20 dam. Przebudzenie się najad. Amor i Psyche i t. d.

Olbrzymie fontany świetlne. Wodospady. Deszcz srebrzysty. Srebrne rzeźnianki w darowizna księżnej Metternich w Wiedniu przedtem

Świat w obrazach.

Wiele nowych widowisk.
Auto-da-fé
Spalenie damy aż do szkieletu i zaraz kobiece odżycie.
W państwie cieni.
Nader zabawna scena sylwetkowa.
MISS LOIE
zachwycająca serpentynowa tancerka.

Popołudniu o godzinie 4. dzieci płacą połowę ceny. Loża parterowa 5 zł. Loża I. piętra 4 zł. Na te przedstawienie popołudniowe zwraca się szczególną uwagę Szan. Publiczności w obrębie Lwowa mieszkającej.

NAFTUŁA TOEPFER
HANDEL WIN i RESTAURACJA
Lwów, Trybunalska 12,
poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały** także w abonamencie.
Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

Preblauska szczawa
najczystsza alkaliczna szczawa alpejska o znakomitym skutku w chronicznych katarach, a szczególniej w formowaniu się kwasów urynowych, chron. katarach pęcherza, formowaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, oraz chorobie Brighta. Przez swe składniki i smak przyjemny jest zarazem najlepszym djetetycznym i orzeźwiającym napojem. **Preblauski zarząd szczawów w Preblau,** poczta St. Leonhard, Karyntja. 508 1—6

W austro-węgierskiej Monarchji poszukuje się zdolnych **osób** posiadających szerokie związki celem objęcia **małego,** łatwo odchodzącego **zastępstwa.** Oferty franco pod „Vertretung“ do ekspedycji anonsów **H. Schalek,** Wien I.

Nauczycielka rutynowana z wysokiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca język niemiecki w wysokiem stopniu klasycznym, oraz wszystkie wyższe grupe naukowe szkolne, język francuski i muzykę perfekt, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia na wsi do dorosłych panienek. Bliższa wiadomość pod lit. H J. nauczycielka u Wpani Mutz, ul. Kamińskiego l. 24. Stanisławów. 1796 1—1

Doskonałe słodkie Winogrona górskie
najlepszy gatunek stołowy mięszany zł. 2·50, **najlepsze muszkatałowe** same zł. 3 w 5 kil. koszach pocztowych, franco do każdej stacji pocztowej za zaliczką lub nadesłaniem pieniędzy.
Rozpoczęcie rozsełki 15. sierpnia.
Alex. Adamovich
właściciel szkółki winnej i winnicy **w Neusatz an der Donau** (Węgry).
NB. Interesowani otrzymają na żądanie franco katalog mojej szkółki winnej o amerykańskich i uszlachetnionych winogronach przeszło 650 najszlachetniejszych gatunków. 217 1—13

NOWY HANDEL DELIKATESÓW WSZELAKICH JADEŁ i napojów
ma zaszczyt P. T. Publiczności polecić.
Karol Bayer
Lwów, plac Marjacki l. 9.

KONKURS.
Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **Kierownika handlowego** w Bazarze Kółka rolniczego w Czernichowie, zarazem **Instruktora** praktycznych kursów handlowych w Czernichowie. **Pensja roczna** 600 zł., tantjema, wolne pomieszkanie, opał i światło. **Podania** wystosować do Zarządu Bazaru Kółka rolniczego w Czernichowie z zaopatrzone dowodami wykształcenia handlowego i dłuższej praktyki w handlach kolonjalnych **przyjmuje do dnia 5. września b. r.** i bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie. 1804 1—2

HANDEL PŁÓCIEN I BIELIZNY JANA RIEDLA WE LWOWIE
poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z prosadami pikowanemi i fałdkami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraiński po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po zł. 85 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KAŁESONY po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i batikowe po ct. 60, 80 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY *w największym wyborze.*
Zamówienia z prowincji wykonuję się najstaranniej. 1005 1—?

Agentów
dla sprzedaży **ustawowo dozwolonych losów** na spłatę w ratach w myśl ustawy artyk. XXXI. z r. 1883 angażuje się pod korzystnymi warunkami.
Haptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Comp. Budapest.

Józef Mann
Fabryka płócien i towarów adamaszkowych w Nachod (Czechy)
wyrabia weby, prześcieradła, ręczniki, ścierki, nakrycia stołowe i towary adamaszkowe.
Wzory i cenniki gratis i franco.
Założona w r. 1856

Oliwy do maszyn
we wszystkich gatunkach,
Ceny niższe niż w latach poprzednich:
Pasy do maszyn
z najlepszej skóry grzbietowej,
Pasy do maszyn gumowe,
Gurty konopne do maszyn we wszystkich szerokościach i grubościach,
Węże konopne do sikawek zwykłe i wewnątrz gumowane,
Węże gumowe i ssące,
Wiadorka do gaszenia ognia,
Smarowidło i knoty do panewek,
Smarowidło do osi,
Rzemyki do szycia pasów,
Kit angielski do kitowania tychże,
Śruby, Nity, Oliwniki do maszyn,
Bawełna, konopie i kłaki do czyszczenia maszyn,
Gaza jedwabna i z wełny owczej, na pytle do młynów wszystkich numerach,
Koła korkowe do prosa,
Drzewo korkowe i t. p. i t. p.
Wszystko po cenach możliwie najniższych
1751 poleca 1—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.
Oferty i cenniki na żądanie gratis.

Pp. Studenci znajdą pomieszkanie z wiktem i usługą, oraz rodzicielską opieką, w domu przy ulicy Piekarskiej l. 5, drugie piętro, drzwi 11.

W życiu nigdy więcej
nie trafi się rzadka sposobność, za
tylko złr. 4.25
kupić następującą kolekcję przepysznych towarów:

10 sztuk złr. 4.25 — **10 sztuk złr. 4.25**

1 Prima anker Remontoar zegarek kieszonkowy, dokładnie idący z gwarancją trzyletnią;
1 ładny imit. złote pancer. łańcuszek z pierścieniem bezpieczeństwa i krabinkiem;
2 sztuk złot. imit. pierścionków w najnowszym fasonie z Simili-brylantem, obsadzonych imit. turknsami i rubinami;
2 sztuk guzików mankietowych, „gold-double“ guilloch. z mechaniką patentowaną;
1 bardzo piękna damska szpilka broszowa, fason paryski.
3 sztuk guzików do koszuli (Chemisets) złot. imit.
Wszystkie te 10 praktycznych przedmiotów kosztuje razem tylko złr. 4.25. Prócz tego 1 niespodzianka gratis, aby firmę w pamięci zachować.
Proszę prędko zamawiać, dopóki zapas starczy, sposobność taka nie prędko się bowiem zdarzy.
Rozsyła się każdemu za pobraniem.
W razie niekonwenjowania zwraca się ochotnie pieniądze, tak, że dla kupnjącego wszelkie ryzyko jest wykluczone.
Do nabycia jedynie i wyłącznie przez skład zegarów 111 1—4
Alfred Fischer,
w Wiedniu, I. Adlergasse 12.

Po premjerze. — No, jakże tam dzisiejsza premjera?
— O, bawiłem się doskonale.
— Doprawdy? Dobra sztuka?
— Nie, ale siedział około mnie Iks, który mi opowiadał doskonałe anegdoty.

Herbata z Brodów!!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 1002 1—?
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow.	„ 2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryg. opakowaniu	„ 3·50
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
niemniej **KAWĘ** zwaną „Sirlasz“ franco 5 kilo	„ 9·50

NASM

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie. 202 1—?

OGŁOSZENIE.
Wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie, podaje do wiadomości: Osoby obojga płci, spokrewnione z ś. p. dr. **Józefem Kazimierzem dw. im. Malinowskim,** mają prawo korzystać bezpłatnie z nauki muzyki w konserwatorjum muzycznem udzielanej.

Zgłaszający się mają być zaopatrzeni w metrykę chrztu, w dowody zostającego pokrewieństwa z fundatorem i takimi się w kancelarji Towarzystwa muzycznego wykazać.

Lwów, 20. sierpnia 1895. 1816 1—1

Z Wydziału galic Towarzystwa muzycznego.

Życzenie publiczne!
Spełniając pierwszy obowiązek sumiennego kupca, zastosowałem się do życzenia P. T. Publiczności, **przenosząc mój handel herbaty** z hałaśliwej i przez kolej elektryczną niebezpiecznej ulicy Sykstuskiej do spokojnego i ślicznego „**pasażu Hausmanna**“.
Wdzięczny sługa *Izydor Wohl.*

Przy ulicy Mickiewicza l. 12, I. piętro do wynajęcia od 1. Listopada 1895
piękne pomieszkanie
składające się z 12 pokoi, 2 przedpokoi, garderoby, kuchni, spiżarki i łazienek, również stajnia i wozownia!
!! Oświetlenie elektryczne !!
Bliższa wiadomość w magazynie broni *Alfreda Dzikowskiego,* we Lwowie.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Konkurs.
Celem obsadzenia opróżnionej posady Sekretarza, oraz Kasjera miejskiego w Łańcucie z roczną pensją 600 złr. i dodatkiem aktywalnym 120 złr. z prawem do kwinkweniów i emerytury, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem podania do 15. Września r. b.

Odpowiednio ukwalifikowani kompetenci zechcą wnieść swoje udokumentowane podania w powyższym terminie na ręce Zwierzchności gminnej.

Łańcut, dnia 23. Sierpnia 1895.

1815 1—3 Burmistrz
J. Cetnarski.

Ważne
dla wszystkich rolników!
Pszenicę duńską sprowadzoną przed czterema laty, uznano już ogólnie za najlepszą i najpewniejszą w każdej glebie i dla każdej okolicy naszego kraju. Pszenica duńska wydaje najwyższy plon, przewyższa bowiem wydajnością wszelkie zagraniczne stref cieplejszych, jako też pszenicę krajową i banatkę, wytrzymuje najostrzejszą i najzawalniejszą zimę, nie wylęga na najlepszym gruncie, nie cierpi od rdzy ani śnieci; i tak dostarczono pierwotnie już między innemi do tutejszych folwarków ku zupełnemu zadowoleniu pszenicy duńskiej na zamówienie:

Zarządów dóbr P. T. Arcyksięcia Albrechta w Drahomyślu. Wgo Pana Barona Brunickiego w Hryniowcach, J. O. księcia Schaumburg Lippe w Dardzie (Węgry), Jego Ekscelencji hr. Csekovics w Hatzfeldzie (Węgry), Wgo Pana Emila Jahna w Tłumaczu (Galicja), Wgo Pana Jana Vivien w Poznance (Galicja), Wgo Pana Juliana Kopczyńskiego w Roznoszyńcach (Galicja), Wgo Pana Antoniego Strzelbickiego w Wołowie (Galicja), Wgo Pana Tbenena spadkobiercy w Stanestié na Bukowinie.

W roku zeszłym zaś dostarczono między innemi na zamówienie:

Zarządów dóbr J. O. księcia Adama Sapiehy w Hnilicach, Wgo Pana Barona Königswartera w Csaba Csüd na Węgier, Jego Ekscelencji hrabiego Wilczeka w Porubie koło Schönbrunn, Barona Ludwigstorfa w Deutsch Altenburg Austr. niż., JWgo Pana hr. Jerzego Karatsonyi w Banlak na Węgry.

Cena 100 kilo 9 zł. 25 ct. a. w. loco stacja kolejowa Maksymówka.

Zamówienia poniżej 10 metr. centn. niezostaną uwzględnione.

Wczesne zamówienia przyjmuje
Zarząd dóbr w Lubiankach poczta Zbaraż. 1767 1—2

Własnego wyrobu
najlepszą
Masę woskową
na podłogi
i prawdziwą
Masę francuską
na posadzki
poleca 1452 1—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Przyrząd kauczukowy
używany przy karmie bydła.
Przyrząd
do pompowania powietrza
przy wzdęciu się bydlęcia.
Trokary, Nożyce
do strzyżenia owiec i bydła.
SERĘGI dla bydła
gumowe i cynowe.
Sól kamienną całą i mieloną
i t. p. i t. p.
poleca 1751 a 1—?
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek liczba 38.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **SUEZ** sprowadzane
HERBATY
chińskie

a mianowicie: ¼ kl. zł.

Nr. 0.	„Assam - Pecco - Mandarin“ najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn“, czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki“ z najl. herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong“, mało narkotyczna	3·60

poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Do desinfekcji!!
Taniej jak wszędzie
i zawsze ogromny zapas
Środków desinfekcyjnych
jak
Kwas karbolowy surowy.
„ „ **w kryształach**
Wapno karbolowe i chlorowe.
Siarczan żelaza.
Kresolina, Lysol,
Dwusiarczan wapniowy i t. p.
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek liczba 38.
Dla urzędów gminnych, zakładów i t. p. przy znaczniejszym odbiorze ceny wyjątkowo niższe.
Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycji.

J. WYCHERA
fabryka maszyn
i odlewarnia żelaza
we Lwowie
ul. Grodecka l. 47
dostarcza tanio

Patentowane młocarnie przewozowe do czyszczenia, przeszło 100 [illegible] dziennie młóci, patentowane młocarnie z kieratami i też do ruchu ręcznego patentowane **młynki, wiałnie, trieury,** nowe szkockie **pługi rajolskie,** oraz wszystkie inne maszyny rolnicze starannie wykonane, jakoteż żelazne części lane do samoistnego wykończenia różnych maszyn, oraz do różnych celów budowniczych: podkłady, ruszta, drzwiczki do palowiska, maulochy i t. d. 1755 1

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Handel farb i materjałów. 1578 1—21

Filja c. k. uprz. galic. akcyjn. Banku hipotecznego
w Tarnopolu
włączyła w zakres swego działania
sprzedaż losów
za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas **żadna Instytucja w Galicji** sprzedażą losów na raty się nie zajmuje, przeto Filja Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą **na całą Galicję.** 1758 1—4

Prospekta na żądanie gratis i franco.

Premiowany najwyższemi odznakami.
J. ANDĚLA
nowo odkryty zamorski proszek
zabija:
szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy mrówki, stonogi, mollki ptasie i w ogóle owady
z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostanie.

Znak ochronny.

Fabryka i rozsełka w **J. Andel'a,** droguerji „pod Czarnym Psem“ w Pradze Husgasse 13..

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38. J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIECZ: W. Fasek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. BOLECHÓW: Karol Dull. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. GRÓDEK J. Hescheles apt., A. Lippus. GLINIANY: A. Hełm apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Arnold Reifer apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawełka kupiec, Reim & Friedrich, Jan Nagel. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. KAŁUSZ: A. Szustow apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Jak. Mandl, Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt., St. Wołkowski dawniej Grott. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt., Walerjan Ritterman & Comp. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: Marjan Krzyżanowski apt., E. Frantz apt. TARNÓW: Władysław Brach, obok c. k. Starostwa. RYMANÓW: Eisig Moszkowitz i B. Glaser. WADOWICE: S. Kurowski apt., T. Rauchberger. ŻÓŁKIEW: Juljan Olearczyk. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. 1693 1—11

LWÓW, ALOJZY HÜBNER!

Bezwonny, schnie natychmiast.

Tylko w ½ i 1 flaszkach szklanych z klisterem i czarną marką ochronną.

Pokrywa każde poprzednie smarowanie.

Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

umożebnia zapuszczanie pokoi zostawiając ich w używaniu, gdyż omija się niemiłą woń i powolne lepkie osuszanie, właściwe farbie olejnej i lakierowi olejnemu. Przytem zastosowanie jest tak proste, że zapuszczanie może każdy sam przedsięwziąść. Podłogi mogą być mokrą ścierką starte, nie tracąc na połysku. — Należy rozróżnić:

kolorowy lakier połyskowy na posadzki,
żółtobrunatny i mahoniowobrunatny, powlekający jak farba olejna i dający równocześnie połysk, dlatego da się użyć na starych lub nowych podłogach. **Wszelkie plamy, dawniejsze zapuszczanie i t. p.** pokrywa on zupełnie; i

czysty lakier połyskowy (bez koloru)
na nowe podłogi i posadzki, który tylko połysk daje. Szczególniej na parkiety i już farbą olejną zapuszczone całkiem nowe podłogi. Daje tylko połysk, niezakrywa więc wzoru drzewa.

Pocztowa paczka około 35 □ mtr. (2 śred. pokoje) złr. 5.90, czyli 9.50 m. opłatnie.

We wszystkich miastach, gdzie istnieją składy, wykonają się bezpośrednie zamówienia; zapuszczania na próbę i prospekta darmo i opłatnie. Przy kupnie należy dokładnie uważać na firmę i znak fabryczny, gdyż **wyrób ten istniejący od 1850 r.** wielokrotnie naśladują i **fałszują,** dlatego też odpowiednio gorszy i często celowi nieodpowiadający w handel wprowadzają.

Franciszek Christoph,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru połyskowego na posadzki
w Pradze, K. **w Berlinie.**

Do 10□ mtr. 1 klgr. — Cena za klgr. zł. 1·50.

LWÓW, Tylko w takich flaszkach. — **A. HÜBNER!** Tylko w takich flaszkach.

Franz Christoph's FUSSBODEN-GLANZLACK

Kraków Szarski i Syn.
Jaworzno T. Dendera.
Jarosław A. Zabłotny.
Tarnopol E. Frantz.
Wieliczka Windakiewicz.
Nowy - Sącz M. Teichteil.
Rzeszów Abraham Herbst.
Żywiec Ivach & Danko.
Tarnów T. Scharff.
Prospekty i próbki gratis i franco.

LWÓW, ALOJZY HÜBNER!

Szczęście w małżeństwie. — Żona commisvoyageura (do przyjaciółki) Powiadam ci Karolciu, iż czuję się bardzo szczęśliwą w małżeństwie!
Przyjaciółka. A mąż twój także?
Żona commisvoyageura. Czy ja wiem — od roku jest już w podróży.

Wydawca: Józef Laskowniski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.